Nr 211. Kraków, 16 Września — Piątek Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuję się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissoniére 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 15 września.

Przegląd Polityczny.

Dziś zamieszczamy poniżej sprawozdanie z pierwszego posiedzenia Sejmu lwowskiego.

W sprawie reformy administracyi dwa sejmy objawiły już swoje zdanie, odpowiadając na kwestyonaryusz rządu. Sejm Gorycyi oświadczył się przeciw przekazaniu czynności policyi miejscowej gmin władzom politycznym, oraz przeciw utworzeniu reprezentacyj powiatowych, a co do zmiany ustawy o przynależności wskazał jako rzecz pożądaną, aby przynależność do gminy znów nabyć można było przez dłuższy pobyt w gminie pod podobnemi warunkami, jakie podają ustawy gminne z lat 1849 i 1859.

Sejm Istryi oświadczył również, iż zaprowadzenie reprezentacyj powiatowych nie odpowiedziałoby tamtejszym stosunkom, natomiast pożądanemby było więcej przez upraszczające unormowanie toku instancyj w sprawach policyi miejscowej, ustawodawcze systemizowanie urzędów gminnych i możność nabywania przynależności do gminy przez dłuższy w niej pobyt.

Urzędowe głosy berlińskie o zjeździe gdańskim ograniczyły się na dziennikach; ze strony zaś rosyjskiéj wyszedł okólnik do posłów za granicą. *Agence russe* pisze bowiem: Kierujący sprawami zagranicznemi, tajny radzca Giers, wysłał z Gdańska telegrafem okólnik, który wkrótce ogłoszony będzie urzędownie. Okólnik ten zawiadamia o spotkaniu się obu Cesarzów i dodaje, że związki bliskiego pokrewieństwa i tradycyjnéj przyjaźni, które łączą z sobą obu monarchów, wystarczają dla wyjaśnienia pobudek zjazdu i ocenienia jego charakteru. Okólnik kładzie na to nacisk, że serdeczne i gorące przyjęcie, jakiego doznał cesarz Rosyjski, odpowiada zupełnie jego własnym uczuciom, a daléj oznajmia, że spotkanie się Cesarzów daje świadectwo trwałości stosunków, jakie istnieją między obu krajami dla wzajemnego ich dobra i w interesie pokoju powszechnego. Powyższy okólnik zdaje się być tym samym, którego treść już pojawiła się w dziennikach jako z daty 9 września z Petersburga i była umieszczoną w *Czasie* wtorkowym.

Półurzędowy *Journal de St. Petersbourg* stwierdza, że prasa europejska w ogóle tłumaczyła zjazd cesarzów w Gdańsku w jego prawdziwem znaczeniu, a mianowicie, jako objaw serdecznéj sympatyi obu Cesarzów, który zarazem jest rękojmią bezpieczeństwa dla wszystkich narodów. W pierwszym rzędzie prasa niemiecka tak tłumaczyła jednogłośnie zjazd. Następnie *Journal* pochwala oględność zachowaną przez dobrze informowane organa prasy berlińskiéj wobec przedwczesnych pogłosek o zjeździe, i sądzi, że niektóre dzienniki rosyjskie przestałyby błędnie tłumaczyć to zachowanie się, gdyby w niem nie upatrywały chęci osłabienia doniosłości tego wypadku. Co się tyczy *Timesa*, który mówi o prawowitych interesach Anglii i mocarstw militarnych, ograniczyć się chce dziennik petersburski na oświadczeniu, że jedynemi prawowitemi interesami, o które na zjeździe chodzić mogło, były powszechna spokojność i pokój Europy. Z powodu uwagi *Journal des Débats*, iż interesa i losy narodów muszą górować ponad związki familijne, odpowiada *J. de St Petersb.*, że ściśle węzły familijne między Cesarzami Rosyjskim i Niemieckim dopomagają do politycznego porozumienia się i właśnie dla tego oddały usługę interesom obu narodów i wielkiéj są wagi dla ich przyszłości.

Londyńska *Pall-Mall-Gazette* dowiaduje się z Berlina, że wynikiem zjazdu gdańskiego było zrzeczenie się przez Cara polityki zaborczéj i że jak słychać, wkrótce nastąpi spotkanie się Cara z Cesarzem Austryackim, następnie, że Serbia zostanie uznaną królestwem i że między trzema rządami cesarskiemi nastąpi umowa ze względu na Francyę i przeciw działalności socyalistycznéj i nihilistycznéj.

Z Miskolcza donoszą, że d. 12 b. m. podczas obiadu dworskiego w obozie N. Pan wzniósł toast na cześć Cara, jako w dzień imienin i rzekł: „Obchodzimy dziś imieniny mego znakomitego przyjaciela cesarza Rosyjskiego; wychylam kielich na jego pomyślność i dobre zdrowie!“ Cesarz zwrócił się wśród przemówienia do delegata wojskowego rosyjskiego jenerała Feldmanna a orkiestra zagrała himn rosyjski, którego cały dwór wysłuchał stojąc.

Pod firmą „z dzienników zagranicznych“ pisze *Nordd. Allg. Ztg:*

„Utworzenie poselstwa pruskiego przy Stolicy papieskiej wzbudza oczywiście największe zdziwienie w tych dziennikach, których interesem jest przypisywać rządowi niepowodzenia i uległość. Przytaczają pod tym względem słowa ks. Bismarka z czasów zniesienia poselstwa cesarsko-niemieckiego, które i teraz nie będzie przywróconem. Jeżeli rząd nasz postanowił poruszyć sprawę przywrócenia regularnych związków dyplomatycznych z Rzymem, można być pewnym, że przypuszczenia, jakie czynił kanclerz pod względem podjęcia układów na nowo, właśnie się spełniły i można spokojnie czekać, czy spełnienie owych przypuszczeń nastąpi w sposób, który otworzy także oczy dotyczącym dziennikom.“ Zagadkowe to oświadczenie znaczy chyba, że nie wcześniej rząd pruski zamianuje posła przy Stolicy Apostolskiej, aż uzyska pewne warunki, od których uczynił rzecz tę zawisłą.

Intronizacya biskupa trewirskiego Korum, nastąpi dopiero 25 b. m., z powodu śmierci matki biskupa.

Coraz silniej podnosi we Włoszech głowę agitacya republikańska na zgromadzeniach ludu i po dziennikach. Język niektórych mówców, jak Mario, jest formalnie wzywający wprost do obalenia rządu i tronu. Aby temu położyć tamę, naradzali się ministrowie d. 9 b.m. nad środkami prewencyjnemi, ale Zanardelli oświadczył, że w takim razie poda się do dymisyi. Rząd w obawie kryzys gabinetowej, ustąpił. Odmówił jednak upoważnienia żądanego przez Menottego Garibaldego, do umundorowania batalionów ochotniczych, wymawiając się tem, że na to potrzeba oddzielnej ustawy.

Z powodu śmierci ks. Fryderyka Holenderskiego, otwarcie stanów w Hadze zostało odroczonem do d. 19 b. m. Jednym z najważniejszych projektów jest organizacya milicyi i gwardyi obywatelskiej.

Z Tunisu donoszą, że Arabowie przecięli wodociągi stolicy i obozu w Zaguan a powstanie mimo przybywających z Francyi posiłków wzmaga się. W Algieryi obawiają się głodu, niemniej w Tunisie panuje podobna obawa w niektórych okolicach. Deputowani algierscy zamierzają poruszyć ten przedmiot w Izbie.

Z Belgradu donoszą do *Pol. Corr.*, że prezes ministerstwa Piroczanacz i minister wojny Leszanin mają się podać do dymisyi. W razie przyjęcia jej przez ks. Milana, najwięcej widoków zostania prezesem ministrów miałby dotychczasowy minister spraw wewnętrznych Garaszanin. Mijatowicz zatrzymałby prawdopodobnie tekę ministerstwa spraw zewnętrznych a jako kandydata na ministra finansów wymieniają deputowanego Kuliewicza. Od siebie dodaje jednak *Pol. Corr.* uwagę, że pogłoski te obiegają pod niebytność ks. Milana, za którego przybyciem do Belgradu rzeczy mogą się jeszcze tak ułożyć, że dotychczasowe ministerstwo pozostanie, nieulegając żadnej zmianie.

Powstanie albańskie nabiera w okolicach Diakowy coraz większej siły. Mieszkańcy Reki, Kraśnic i Małzyi zawarli między sobą przymierze, i postanowili walczyć do upadłego. Derwisz basza odebrał dwanaście batalionów posiłków i urządza wyprawę na Diakowę. Bój będzie zacięty a w razie gdyby wojska Derwisza baszy miały być odparte mi, powstanie może się stać powszechnem. Jak donoszą do *Pol. Corr.* cały lud albański ma być w wysokim stopniu oburzony, braknie mu tylko dowódzców od czasu uwięzienia najwybitniejszych osób ligi.

O zajściach w Kairze d. 9 b. m. donosi bióro Reutera, że rokoszanie domagali się zmiany ministrów, zwołania notablów dla uchwalenia konstytucyi, wprowadzenia reformy militarnéj projektowanéj przez komisyę wojskową. Wicekról wezwał Colvina, naczelnego kontrolora angielskiego i ten był pośrednikiem między chediwem a wojskiem: następnie przybyli jlny konsul angielski Collson, konsul austryacki i jenerał Goldschmid. Oświadczyli oni, że nadanie konstytucyi zależy od zezwolenia Porty.

Posądzano to Anglię, to Portę, że nie są obcemi rokoszowi wojska w Kairze i że jlny konsul angielski w Egipcie, Malet, w tej sprawie bawi w Stambule. *Temps* jednak, który ma stosunki z ministrem spraw zagranicznych, zapewnia, że w chwili wybuchu rokoszu rząd angielski zawiadomił Barthélemego de St. Hilaire, iż Anglia pragnie działać w tej sprawie za porozumieniem się z Francyą, a porozumienie to objawia się już przez formalne oparcie się zamiarowi interwencyi Porty.

Zamieszczając wczoraj uwagi o języku niemieckim używanym dotąd przez żandarmeryę krajową, wspomnieliśmy, że oprócz niej oparł się także stanowczo wprowadzeniu języka krajowego do służby wewnętrznej i korespondencyi: Zarząd dóbr rządowych w Bolechowie. Obecnie winniśmy dodać, że trzecią władzą, która się zaprowadzeniu języka polskiego opiera, jest nadprokuratorya rządowa w Krakowie i podległe jej prokuratorye w zachodniej części kraju. Do dziś dnia całą manipulacyę wewnętrzną, oraz korespondencye między sobą, odbywają prokuratorye rządowe i nadprokuratorye po niemiecku. Co więcej, nawet doniesienia karne, które według nowej procedury prokuratorya na żądanie protokólarnie przyjmować winna, często dochodzą do sądu spisane po niemiecku.

Wobec otwartego Sejmu krajowego, wypadałoby poruszyć tę sprawę językową naszym posłom i upomnieć się o prawa języka polskiego, przyznane Galicyi najwyższem postanowieniem z 4go czerwca 1869 r.

Najlepszym dowodem, że zatrzymanie języka niemieckiego sprzeciwia się ustawie, jest to, że lwowska nadprokuratorya i podległe jej prokuratorye, używają i w służbie wewnętrznej języka polskiego. Jestto smutną ilustracyą stosunków galicyjskich, zwłaszcza, że utrzymywanie języka niemieckiego jest wprost przeciwne wyraźnéj woli Monarchy.

Z Sejmu.

W mowie namiestnika którą wczoraj podaliśmy, brakowało jednego ustępu, który dodatkowo podług *Gaz. Lwow.* umieszczamy:

„Znaczenie wzniosłych chwil pobytu N. Pana w kraju naszym wymownie podniósł JW. Marszałek. Chwile te zostaną na zawsze w pamięci kraju, a i serce wspaniałomyślnego Monarchy żywo odczuło objawy gorącej miłości i wdzięczności kraju, które to uczucia najlaskawszy znalazły wyraz w pamiętnem odręcznem piśmie N. Pana.“

I-sze posiedzenie d. 14go września

Po odbytych w katedrze i cerkwi wołoskiej nabożeństwach, otwarcie Sejmu nastąpiło o godz. 12 min. 38 po południu, wobec zapełnionych licznie publicznością galeryj w sali nowego gmachu, która pod względem estetycznego urządzenia okazała się świetną, a miała właśnie przebyć ostatnią decydującą próbę co do akustyki i innych praktycznych względów.

Namiestnik hr. Alfred Potocki przedstawił Izbie nowo mianowanego Marszałka dra Mikołaja Zyblikiewicza.

Marszałek dr. Zyblikiewicz, zagaiwszy posiedzenie, zaprosił na sekretarzy najmłodszych wiekiem posłów: Raciborskiego, hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, Pilata i Turzańskiego, a że dwaj pierwsi byli nieobecni, wezwał zatem do zajęcia miejsca sekretarzy pp. Romanowicza i Merunowicza.

Następnie p. Marszałek otworzył prace Sejmu następującą przemową, której szkic podała wczoraj depesza:

„W tym roku minęło 20 lat życia konstytucyjnego naszego kraju. Znaczny to przeciąg czasu, zasługuje przeto na obrachunek, cośmy w nim dla moralnych i materyalnych interesów kraju zdziałali, a co zaniedbali, aby sobie uwydatnić, w jakim kierunku w najbliższej przyszłości postępować nam należy.

Ostatnich lat 20 w historyi naszego kraju stanowić będzie bardzo ważną epokę. Przeżyliśmy je wśród ciężkich prac i zapasów o byt narodowy, o warunki pozostania tem, czem nas Opatrzność mieć chciała, jakoż pomimo niejednego zawodu, jakiego nasze życzenia i pragnienia doznać mogły, zdobycze na polu moralnych interesów kraju są znaczne — kraj się odrodził i przeobraził.

Narodowość, niegdyś już tylko do zacisza domowego i ogniska rodzinnego ograniczona, weszła w nasze prawo publiczne i we wszelkie stosunki życia publicznego.

Język polski, dawniej wszelkiemi zaporami w rozwoju a nawet w używaniu powstrzymywany, rozlał się szerokim strumieniem po wszystkich szkołach, sądach i urzędach.

Za uznaniem praw narodowości i języka poszło przekształcenie w rządach krajowych. Miejsce żywiołów, językiem, obyczajem i usposobieniami nam obcych, na losy kraju obojętnych, a częstokroć mu wrogich, zajęli rodacy. Szeregi administracyi i sądownictwa zapełnia nasza młodzież, całe prawie pokolenie wyrosło tam w służbie krajowej, wzmogło się poczucie obowiązków względem kraju, i na stanowiskach publicznych spotykamy ludzi, których tam wiedzie nie troska o chleb powszedni lecz szlachetna żądza usług dla kraju.

Na straży języka i dziejów narodowych stanęła Akademia umiejętności, a skupiając około siebie do wszechstronnych prac duchowych siły naukowe całego narodu, staje w szranki z innemi narodami i stosunkami z niemi dokumentuje, że jesteśmy i żyjemy.

Sztuka polska zakwitła jak nigdy przedtem.

Język ruski, ów język Jagiełłów, Witołdów i Statutu Litewskiego, zaszczytna pamiątka Unii lubelskiej i traktatu Horodelskiego, najpiękniejszych aktów pokojowych naszej historyi, uzyskał równocześnie z językiem polskim należne mu stanowisko. W skutek ustawy przez nasz Sejm uchwalonej, kształci się on obecnie przymusowo w 1900 szkołach ludowych, w kilkunastu szkołach średnich, w 1600 szkołach ludowych jest językiem wykładowym, po za szkołami doznaje opieki w teatrze ruskim, kosztem Sejmu utrzymywanym, a czystości jego strzeże wydawnictwo książek przez świetny Sejm subwencyonowane *(Brawo!)*.

Oświata ludu w nasze przeszła ręce, od nas więc samych zależy prowadzenie go w zwyczajach, obyczajach i tradycyach narodowych.

Najdotkliwszą raną, jaką krajowi naszemu zadał miniony system rządowy, był rozbrat społeczny. Wywołany dla ubezwładnienia kraju, z pokolenia na pokolenie ciężył na nim, jak zmora krępując jego ruchy. Najwięcej ucierpiał na tem sam lud, bo chowany nie w zasadach dodatnich, lecz w ujemnem i mroźnem uczuciu nienawiści dla wyższych warstw społecznych, nie mógł nie opóźnić swego naturalnego rozwoju i postępu. Tu też źródło i początek dzisiejszego jego ubóstwa, bo wprawiony do procesów i pieniactwa, jako środka powiększenia swego dobytku, zamiast pracy chwytał się tego środka, i wszyscy mamy w pamięci ową powódź spraw agraryjnych, która jeszcze w początkach życia konstytucyjnego nasze Sejmy i Radę państwa wiedeńską zalewała. Jednak i tu zwrot bardzo pomyślny. Instytucya Rad powiatowych, nietyle w widokach administracyjnych, jak przeważnie dla gojenia owych ran społecznych przez prześwietny Sejm uchwalona, świetnie spełniała i spełnia wzniosłą swą misyę. Zetknięcie się bliższe różnych warstw społecznych w jednym organizmie, ożywcze ciepło warstw światlejszych, a nadto zmiana w usposobieniu i kierunku organów rządowych, wpłynęły korzystnie na rozpaczliwe nasze stosunki społeczne, i z prawdziwą radością zaznaczyć należy, że lud nasz nasze usiłowania dla jego dobra coraz większem zaufaniem odpłaca, w czem dowód, że w sercu i umyśle ludu strona dodatnia już przeważa.

Najnowszą zdobyczą jest podróż, którą NPan w zeszłym roku nasz kraj uszczęśliwić raczył. Z jednej strony dał nam możność okazania, jak silnie przywiązani jesteśmy do tych praw narodowych, które on nam przywrócił; z drugiej zaś strony dał nam sposobność dowiedzenia, jak wdzięczni jesteśmy za to, a przytem, jak wielka miłość, jak niezłomna wierność i jakie przywiązanie wiąże ludność naszą we wszystkich warstwach do Jego najdostojniejszej Osoby i Jego dynastyi *(brawo!)*.

Będzie to dla przyszłości naszej dobrym zadatkiem.

Oto w głównych zarysach zdobycze ostatnich lat 20 na polu moralnych interesów kraju. Nasze instytucye i urządzenia nasze dla licznych niedostatków wymagają wprawdzie naprawy i reformy, mimo to z rzetelnem zadowoleniem powiedzieć możemy, że pod względem narodowym kraj inną przybrał postać.

Inaczej zupełnie na polu materyalnych interesów kraju. Tu znowu miejmy odwagę wypowiedzieć, że się znajdujemy w opłakanym stanie. Bogactwo narodowe się nie wzmogło, a nieszczęśliwy jest już taki kraj, w którym w tej mierze za długo trwa stagnacya; u nas jeszcze gorzej, ubóstwo bowiem z każdym rokiem jest większe. Od czasu istnienia naszych sejmów na cztery zawody musiał kraj zaciągać pożyczki, aby zapobiedz głodowi rozległych okolic i dostarczyć środków na zasiew. Lud nasz wiejski, przywiązany do ziemi, trzyma się jej wszelkiemi środkami, przymusowe wywłaszczenie włościan było też rzadkim u nas wypadkiem. W roku 1867 takich wypadków mieliśmy tylko 170 w całym kraju, w trzynaście lat później, liczba wywłaszczeń przymusowych doszła do poważnej cyfry 2,500; własności większej przybyły miliony długu hipotecznego. Miasta nasze, a zwłaszcza mniejsze, pracowały i dotąd jeszcze pracują dla lichwy. Przemysł w zupełnym upadku; pod tym względem jesteśmy tylko kolonią innych prowincyj monarchii i innych krajów europejskich. Galicya jest konsumentem ich produkcyi, miejscem zbytu i bogacenia się obcych. Pod względem kredytowym wyzyskuje nas kto chce. Nawet koleje żelazne nie potrafiły przyczynić się do dobrobytu; w innych krajach ułatwiając transport a tem samem handel, są one źródłem bogactwa narodowego, pomnażają je także gdzieindziej rzeki spławne jako najtańszy środek komunikacyjny. U nas jako w kolonii de facto koleje ułatwiają transport zboża obcego ze szkodą krajowych producentów. Wszędzie więc i we wszystkiem stan bardzo smutny.

A jednak kraj nasz płynął niegdyś mlekiem i miodem. Byliśmy dumni, żeśmy żywili głodnych za granicą, mieliśmy też swój własny przemysł; jak był rozwinięty, wskazują znajdujące się dziś w tej sali dość liczne zabytki tkanin złotych i srebrnych i wyrobów jedwabnych, pochodzących z fabryk Słucka, Warszawy lub Krakowa.

Mężna inicyatywa reprezentacyi kraju i wytrwała praca jej organów około materyalnych interesów kraju stała się potrzebą nieodzowną, niecierpiącą zwłoki. Miejmy nadzieję, że i rząd przyjdzie nam w pomoc Ułatwienia fiskalne dla konwersyi długów hipotecznych już zaprowadzone, są bardzo pomyślnym początkiem a zarazem rękojmią, że rząd obecny zapowiedzi swoje na polu ekonomicznem, uwieńczy czynem. Dobre jednak gospodarstwo i przezorność nakazują, abyśmy sami pamiętali o sobie. Żadne postanowienie reprezentacyi kraju dla podniesienia dobrobytu nie obejdzie się bez ofiar pieniężnych. Atoli stać nas na nie, finanse bowiem krajowe pomimo ubóstwa kraju chociaż nie świetne, jednak w dość dobrym znajdują się stanie. Przedewszystkiem repartycya rocznych dochodów naszych na różne gałęzie naszej administracyi winna odpowiadać warunkom ekonomicznym kraju, jedna gałąź nie powinna wyzyskiwać funduszu krajowego ze szkodą drugiej. Stosunkowa równowaga jest tu niezbędną, nie przestrzegaliśmy jej jednak nigdy. Od czasu jak objęliśmy w nasz zarząd część administracyi, przypadającą na władze autonomiczne, na same budowle i inwestycye zakładów humanitarnych, nie oświaty także, lecz samych zakładów humanitarnych 2,400,000 złr., a nadto na utrzymanie tych zakładów wydajemy rocznie o 400,000 złr. więcej, aniżeli rząd za swojej administracyi na nie wydawał. Gdybyśmy byli połowę tylko tych wydatków na cele humanitarne a przynajmniej drugą połowę dla dobrobytu kraju poświęcali, jak na powiększenie produkcyi rolnej, na zachęcanie przemysłu, na tworzenie własnych instytucyj krajowych, któreby trzymały na wodzy stopę procentową w kraju, kraj dzisiaj inną nieco miałby postać, atoli ubóstwo

---

Część literacko-artystyczna.

Pisma X. Jana Kożmiana.

Poznań, drukiem i nakładem J. Leitgebera, tomów 3.

(Dokończenie).

„Dwa bałwochwalstwa w Polsce niebezpieczne“, taki tytuł nosi rozprawa, jaką X. Kożmian zamyka szereg artykułów politycznych z daty 1848 roku. Pierwsze bałwochwalstwo, przed którem ostrzega, to wiara w rewolucyę europejską. Wichry 1848 r. nanieść do nas musiały wiele tych zeschłych liści z drzewa braterstwa narodów, wolności i równości, że wśród tej zamieci bałamutnych pojęć i zwodniczych mamideł trudno przychodziło odszukać nietylko drogę do przyszłości, ale dojść do potrzebnego spokoju i równowagi dla uprawy ziemi na dzień dzisiejszy, na potrzeby bieżące społeczeństwa. Dziś jeszcze zdarza nam się czasem spotykać ludzi, którzy odegrawszy jakąś rolę w wypadkach 1848 roku, nauczywszy się ówczesnych doktryn, zatrzymali się na nich i nie poszli dalej, choć świat od tej pory zmienił się wielce i innym językiem obecnie przemawia nietylko obóz organiczny i zachowawczy, ale inaczej niż wówczas mówi sama rewolucya. Jest to ciąg dalszy tych samych dążeń wywrotu, ale w bardzo zmienionej szacie. Tam jeszcze przyświecał jakiś pierwiastek idealny i na barykadach puszczał błyszczące fajerwerki — tu brutalne już tylko siły i zwierzęce instynkta. Od listu Mazziniego do Papieża, który cytuje na innem miejcu X. Kożmiana, a w którym naczelnik podziemnego państwa rewolucyjnej sekty wyznaje się wierzącym w Boga, idealistą wierzącym w ostateczne pojednanie wiary z wolnością, Kościoła z narodami — do wściekłych bluźnierstw Garibaldiego jest taki olbrzymi przedział, jaki leży między zaburzeniami 1848 r. a Komuną paryską lub nihilizmem rosyjskim. Ale tamte szaleństwa, mrzonki i obłędy wyrodziły dzisiejszych potworów. X. Kożmian stara się przeto najpierw odwieść Polaków od bałwochalstwa owych cieloców rewolucyi europejskiej, wykazuje ich błahość szkodliwość dla Polski łączenia się z tymi, którzy zresztą używali nas zawsze za straszydło a potem porzucali. Drugie bałwochwalstwo, które piętnuje X. Kożmian niepostało się długo — wydaje nam się nawet przesadną troska autora, aby się u nas zbyteczne nieżakorzeniło, bałwochwalstwo Słowiańszczyzny. Czy kiedykolwiek to niebezpieczeństwo nam na seryo zagrażało? Było wprawdzie kilku polskich polityków, którzy się garnęli w r. 1848 do braterstwa ze Słowianami, ale to przecież nic jeszcze zdrożnego, a ze wszystkich kongresów i zjazdów ówczesnych najmniej szkodliwym, owszem pożytecznym i zdrowym okazał się zjazd lipy słowiańskiej w Pradze. Panowała wprawdzie przemijająca mania tworzenia to filozofii słowiańskiej, co miała nową otworzyć erę i nowe postawić prawdy, to znów w przeciwieństwie do Niemców i Zachodu budowania całych systemów naukowych i historycznych na owej przyszłej erze słowiańskiej. Autor nieobjawia wstrętu do współbratymczych plemion, przyznaje nawet pożyteczność dobrych z nimi stosunków — ale przesadne jego obawy, aby idea słowiańska niezamieniła się w bałwochwalstwo w Polsce, tłómaczy przeczucie panslawizmu, choć to słowo jeszcze podówczas nieistniało. „Któż nam ręczy — mówi on — czy na przekor Węgrom i Niemcom nie zwrócą się niebawem Słowianie pod skrzydła Moskwy?“

Minęło lat kilkanaście — inna zawierucha już nie europejska, ale z wnętrza narodu zaczyna się objawiać. Chwila przed wybuchem gromów dziwnie jasna, promienna, wyanielona, mówiąc słowami Krasińskiego, którego wieszczenia zdają się urzeczywistniać. Rok 1861 uwodzi najszlachetniejsze, najidealniejsze dusze tem czemś niezwykłem, poetycznem, niemal nadziemskiem, co było pierwszych warszawskich wypadków zewnętrzną dekoracyą. Montalembert w zachwycie pisze *La nation en deuil*. X. Kożmian w swym *Przeglądzie Poznańskim*, choć taki trzeźwy, przewidujący, praktyczny i przezorny, zrazu jest także olśniony i porwany.

Nie spotykamy w zbiorze jego artykułów z r. 1861 ostrzeżeń przeciw nadużywaniom nabożeństw. Politycznie zdaje się on stać na stanowisku białych w Warszawie — uznaje atoli ważność misyi margrabiego Wielopolskiego, twierdzi, że należy mu nietylko nieprzeszkadzać, ale dopomagać, wszelako czyni mu ostre zarzuty a poniekąd zasłużone za niewłaściwy ton z jakim przemówił do duchowieństwa katolickiego. Ten zarzut w ustach kapłana publicysty jest słusznym; mniej uzasadnionymi wydają nam się inne, jak n. p. o dążności panslawistyczne, lub zarzut, że każe się wyrzec prowincyj zabranych. Margrabia ani programu panslawistycznego, ani wyrzeczenia się prowincyj zabranych nigdzie nie postawił, ale ten co objął władzę z rąk cara, stał jawnie na gruncie polityki polsko-rosyjskiej, występował w Petersburgu jako Polak a nie jako Słowianin, w Warszawie działać musiał w imię tego, który mu nadał władzę. Czy ta przepaść była do zarównania, jaka dzieli Polskę od Rosyi, to inne pytanie. W gruncie X. Kożmian musiał nie wierzyć w możność tego kompromisu politycznego; jako katolik i ksiądz lękał się o sprawę Kościoła, z całej swej przeszłości i natury był człowiekiem zachodnim, poniekąd nie odwykłym jeszcze od stanowiska emigracyjnego. Lecz jeśli w roku 1861 ulega pewnemu optymizmowi, że idziemy w górę, komentuje wzniosłą mowę Ks. Adama Czartoryskiego, ostatnią jaką miał na posiedzeniu Towarzystwa historyczno-literackiego, to już w roku następnym dostrzega wydawca *Przeglądu poznańskiego* wzbierające niebezpieczeństwa, i przemawia ostrzegająco, z restrykcyami wprawdzie ale popiera Margrabiego. W *Przeglądzie Poznańskim* równocześnie z wybuchem powstania pojawia się pamiętny i słynny list O. Hieronima Kajsiewicza do panów szlachty i braci duchownych grzesznie spiskującej. List ten proroczy był napisany na kilka miesięcy wcześniej, gdy do Rzymu doszły pierwsze wiadomości o dojrzewającym spisku. Wydawca złożył akt odwagi nierzadki u niego, gdy umieścił głos ten przyjaciela w chwili wybuchu. Wiele wywołał on wrzawy, wzbudził nienawiści, zapomniano o całej przeszłości kapłana żołnierza, zakonnika-wygnańca, obelgi miotane zatruły ostatnie lata życia tego, który kochał tylko Boga i Polskę, porówno im służył orężem, słowem, modlitwą. Odtąd *Przegląd poznański* zajmuje wobec ruchu stanowisko wytknięte listem X. Kajsiewicza, redaktor pisze artykuły wolne od złudzeń a potępia ohydne skrytobójstwa. Po upadku powstania wykazuje obowiązki dla narodu, jakie nie ustają.

Po sprawach własnej ojczyzny i Kościoła w Pol-

wyzyskiwało fundusz krajowy ze szkodą ludz ciężkiej i mozolnej pracy i dobrobytu kraju.

Nie ma to być wyrzutem dla nikogo, zwłaszcza, że każdy w téj mierze zarzut, trafia przedewszystkiem mnie samego, należę bowiem do téj małéj już garstki posłów, którzy w sejmie od początku zasiadają, a nadto zaufanie Wysokiego sejmu dawało mi w kwestyach finansowych dość wybitne stanowisko.

Wystawiłem stan ekonomiczny kraju w właściwem świetle, aby dać wyraz przekonaniu, że interesa nasze materyalne wymagają troskliwéj opieki. Myśl ta nie jest zresztą nowa w tym Wysokim sejmie. Nie sięgając, daléj przed trzema laty dostojny mój poprzednik z tego miejsca zapowiedział szereg projektów, dążących do podniesienia dobrobytu kraju, i Wydział krajowy projekta te Wys. sejmowi przedłożył. Sejm podzielając dążności Wydziału krajowego polecił mu wypracować i przedstawić sobie projekt instytucyi, mającej na celu dostarczenie posiadłościom włościańskim tańszego kredytu, co też Wydział na zeszłéj sesyi uskutecznił, a zachowując ciągłość tych myśli Wydział rozszerzył zeszłoroczne przedłożenie i uchwalił przedstawić na obecnéj sesyi projekt instytucyi, którąby stanęła na straży wszelkich interesów materyalnych i dobrobytu kraju.

Oby to było dobrą wróżbą dla prac naszych w tym kierunku, że Opatrzność pobłogosławiła nas w tym roku obfitym urodzajem, może nie złą wróżbą i to, że sejm wyszedł już z komornego i rozpoczyna swe prace w swym własnym przybytku. Wielkoduszny monarcha, któremu wyłącznie i jedynie zawdzięczamy wszystkie zdobycze z dziedziny praw narodowych, nie poskąpi nam, miejmy tę ufność, swych łask także na polu ekonomicznem, i da Bóg, że po epoce narodowego przeobrażenia, nastąpi epoka materyalnego odrodzenia kraju. Co do mnie, jedną tylko mam aspiracyę, a tą jest przysługa dla kraju.

Kończąc, wznoszę okrzyk: Niech żyje N. Pan!

Nader bolesną i dotkliwą ponieśliśmy stratę przez śmierć dwóch naszych kolegów; nieodżałowanéj pamięci Kornela Krzeczunowicza i Andrzeja Rydzowskiego. Tym zdolnościom, nie łatwym do zastąpienia, ich nieskazitelnemu charakterowi i niezmordowanéj pracy, z jaką się obaj a zwłaszcza Krzeczunowicz krajowi poświęcali, głos powszechny kraju oddał już należny hołd, i z tysiąca piersi wydobywał się żal po ich stracie. Również stracił kraj znakomitego obywatela Ludwika Skrzyńskiego, który nie zasiadał wprawdzie w tym ostatnim sejmie, lecz działalność jego w sejmach poprzednich i jego usługi dla kraju za nadto się wdrożyły w naszą pamięć.

Proszę panów abyście dla oddania czci ich pamięci zechcieli powstać.

Następnie zabrał głos p. Namiestnik, którego mowę w dosłownem brzmieniu już wczoraj podaliśmy.

Sekretarz p. Romanowicz odczytał pismo prezydyum Namiestnictwa do Marszałka krajowego zawiadamiające o zamierzonem ustanowieniu komisyi reklamacyjnej we Lwowie i dwóch podkomisyj z siedzibą w Krakowie i Tarnopolu. Komisya lwowska składać się będzie z 12tu członków, a podkomisye z 8 członków i tyluż zastępców. Połowę członków powoła p. Minister, a połowę ma wybrać reprezentacya kraju.

Wybór członków komisyj i podkomisyj postawiony będzie na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Z porządku dziennego przystąpiono do wyboru sekretarzy, kwestorów i rewidentów.

Sekretarzami wybrani na 84 głosujących: Józef Jasiński, hr. Jan Stadnicki, Turzański, Alfons Czajkowski.

Rewidentami wybrani na 79 głosujących: Wesołowski, Mikołaj Wolański, Spławiński, Torosiewicz, Krasicki, Radzikiewicz, X. Buchwald, X. Jasienicki, Wernicki, Dobrzyński, Goldman, X. Kitrys.

Kwestorami wybrani: hr. Golejewski, Korytowski, Jocz, Turzański.

Przystąpiono następnie do przekazania komisyom złożonych przez Wydział krajowy sprawozdań.

Jedno z nich tylko, to jest sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego, wywołało dłuższą dyskusyę, albowiem p. Matkowski wniósł, ażeby do sprawozdania tego nie wybierać specyalnej komisyi lustracyjnej, lecz przekazać je komisyi budżetowej, a to z uwagi, że sprawozdanie dotyka wszystkich działów gospodarstwa krajowego i powinnoby być odesłane do wszystkich komisyj, ale że stanowi całość, którą rozdzielać trudno, przeto najwłaściwszem będzie odesłanie do komisyi budżetowej, która z natury swojej musi również wglądać we wszystkie działy gospodarki krajowej.

Poseł Chrzanowski jest przeciwny odsyłaniu do komisyi budżetowej, która jest przeciążona pracą i przemawia za wyborem komisyi lustracyjnej.

Poseł hr. Henryk Wodzicki oświadcza się również za zaniechaniem wyboru komisyi lustracyjnej.

Poseł Czerkawski zwraca uwagę, że zapatrywania komisyi lustracyjnej stają często w sprzeczności z poglądami komisyj specyalnych, i dla tego popiera wniosek niewybierania tej komisyi.

Poseł hr. Krukowiecki ze względu, że czynności komisyi lustracyjnej dotychczas nie prowadziły do żadnego rezultatu, jest także za niewybieraniem tej komisyi i wnosi przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Wydziału krajowego, żądającym wyboru komisyi specyalnej.

Poseł ks. Czartoryski wykazuje, że przejście do porządku dziennego byłoby nieusprawiedliwione ze względów formalnych; można tylko przyjąć lub odrzucić wniosek wybrania lub niewybrania komisyi.

Na wniosek hr. Badeniego zamknięto dyskusyę.

Poseł hr. Ludwik Wodzicki wyjaśnia, że sprawozdania tego rodzaju jak sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego składa także rząd Radzie państwa, która jednak tych sprawozdań nie odsyła do żadnej specyalnej komisyi; służą one tylko dla informacyi komisyom i posłom. Mowca popiera wniosek niewybierania specyalnej komisyi.

Poseł hr. Golejewski jest także przeciwny wybieraniu komisyi lustracyjnej.

Poseł Matkowski obstaje przy odesłaniu do komisyi budżetowej; ponieważ Wydział krajowy jest statutem obowiązany do składania sprawozdania, należy zatem złożone sprawozdanie traktować jako przedłożenie.

Po krótkiem przemówieniu sprawozdawcy p. Pietruskiego za wyborem komisyi lustracyjnej, wniosek p. Matkowskiego został przyjęty większością 44 przeciw 40 głosom.

Sprawozdawca p. Pietruski wniósł następnie sprawozdania o oszczędności w wydatkach na druki, o dyetach i kosztach podróży urzędników, o zaliczce 11,433 złr., udzielonej gminie krakowskiej z funduszu szkolnego. Sprawozdania te przekazano do komisyi budżetowej z 15 członków.

Wniesione przez tegoż sprawozdawcę sprawozdanie z wniosku o założeniu internatu odesłano do komisyi edukacyjnej z 9 członków.

Sprawozdawca hr. Badeni złożył sprawozdanie z wniosku p. Tyszkowskiego w sprawie zniesienia kopytkowego, które odesłano do komisyi administracyjnej z 15 członków. Zarazem na wniosek pp. Badeniego i Smolki Izba upoważniła Wydział krajowy do wnoszenia spraw myt, dodatków do podatków i poborów bez drukowania, według normy w poprzednich latach przyjętej.

Sprawozdawca p. Wereszczyński wniósł budżet na rok 1882 i zamknięcie rachunków z r. 1879, które odesłano do komisyi budżetowej.

Sprawozdania w przedmiocie utworzenia sądów powiatowych w Borysławiu, Podkamieniu i Muszynie dolnej oraz przyłączenia gminy Świdniki do starostwa i sądu powiatowego w Turce wniósł p. Podlewski i zgodnie z jego wnioskiem przekazano je komisyi prawniczej z 7 członków, a sprawę spłacenia przez fundusz krajowy funduszowi pożyczkowemu z r. 1873 sumy wziętej z aktywów tego funduszu na budowę zakładu Kulparkowskiego, do komisyi budżetowej.

Wybór uchwalonych komisyj nastąpi na jutrzejszem posiedzeniu, które się rozpocznie o godz. 11 rano.

Oprócz wyboru komisyi, porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia stanowi pierwsze czytanie rozdanych dziś sprawozdań o podwyższeniu płacy dyrektora zakładu Kulparkowskiego, oraz w sprawie wystawienia budynku dla krajowej szkoły leśnej za 52,000 złr., z których rząd daje złr. 20,000, wreszcie w przedmiocie zalesienia wydm piaszczystych w powiecie Jarosławskim, Łanckim, Cieszanowskim i Przemyślańskim.

Koniec posiedzenia o godz. 2 min. 31 po południu.

Egzamin sali pod względem akustycznym nie wypadł świetnie. Z loży dziennikarskiej można wprawdzie widzieć całą salę sejmową, ale nic w niej nie słychać i nie ma gdzie pisać. Do miejsca dla stenografów również głos dobrze nie dochodzi, a widoczne były wysilenia, jakie czynił p. Marszałek, ażeby dosłyszeć mniej głośno mówiących mówców. Cała masa głosu zatraca się w głębi lóż umieszczonych naprzeciw Marszałka, których tylna ściana jest prosta, i w wysokości sali, gdyż sufit płaski bardzo źle głos odbija.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 14 września.

(A) Berlińska *National Ztg* twierdzi, że minister spraw zagranicznych baron Haymerle nie posiadał informacyj o przygotowaniach do zjazdu gdańskiego, że natomiast hr. Andrassy o wszystkiem z góry wiedział, i że wogóle nazwisko ostatniego już nie zniknie z widowni politycznej. Opowiadanie to ma pozory bardzo łudzące, ale nie zgadza się z rzeczywistością. Wystarcza atoli dla oceny sytuacyi obecnej i przyszłej na „Ballplatzu“ że obydwaj mężowie stanu prawdopodobnie byli wtajemniczeni w wyprawę do Gdańska. Faktem jest, że hr. Andrassy obecnie gra znowu rolę, chwilowo za kulisami, a kto wie jak prędko pokaże się na scenie. Ze względu na tę możebność, zawisłą od wypadków, które już bliżej wskazałem, warto przytoczyć pewne szczegóły, zostające może w związku z zjazdem gdańskim. Od śmierci Aleksandra II, zaledwie jenerał Ignatiew wszedł do rządu rosyjskiego, zaczęły w tutejszych sferach poinformowanych odzywać się mistyczne głosy: „Już czuć panslawistyczny wpływ Ignatiewa“. Zasługuje na uwagę, że z początku powszechnie sądzono, że nie jenerał Ignatiew syn, ale jenerał Ignatiew ojciec został ministrem spraw wewnętrznych w Rosyi. Znaczenie owych mistycznych głosów o wpływie Ignatiewa wyszło na jaw, gdy dzienniki węgierskie podały wiadomość o okólniku rządu węgierskiego przeciw agitacyom panslawistycznych w Węgrzech. Później ogłoszono nawet ten okólnik w dosłownej osnowie. Mimo to rozległo się z Petersburga hasło o nominacyi bliskiej Ignatiewa ministrem spraw zagranicznych. Czy taki był istotnie zamiar, czy też tylko *ballon d'essai*, odgadnąć trudno. W każdym razie sposób, w jaki tu przyjęto tę wiadomość, nie mógł w Petersburgu pozostawić wątpliwości, jak się w Austryi zapatrują na powołanie Ignatiewa na ministra spraw zagranicznych. Nie uszło uwagi, że cokolwiek przedtem syn Ks. Bismarka bawił w Wiedniu i w Peszcie, gdzie widział się z hr. Andrassym. Jeżeli młody Bismark miał jakąś missyę, to dobrze mu była do twarzy reputacya „głupiego Brutusa“. Nastąpiła nie wyświecona jeszcze podróż hr. Andrassego do króla rumuńskiego. Podróż ta poprzedziła niejako zjazd gdański, trudno przypuścić, aby oba wypadki były bez wszelkiego ze sobą związku. Już po zjeździe w Gdańsku i po wizycie w Sinaia hr. Andrassy udał się do Miskolcza, zaproszony jako jenerał na manewra węgierskie. Na dworze cesarskim w Miskolczu obok spraw wojskowych i polityka europejska teraz będzie zapewne przedmiotem rozmów bardzo poważnych. Od chwili zjazdu gdańskiego zapatrują się dość różowo i pokojowo na dalszy rozwój sytuacyi zagranicznej. Jeden fakt jest jawnym. Wieści o wywyższeniu jenerała Ignatiewa na teraz przycichły. Jego zupełne oddalenie byłoby dowodem, że zwyciężył zupełnie kierunek pokojowy, jego utrzymanie się przy władzy na dotychczasowem stanowisku świadczyć będzie, że sytuacya przynajmniej nie stała się gorszą.

Od kilku dni odbywa się codziennie rada ministrów pod przewodnictwem hr. Taaffego w sprawach budżetu na r. 1882. W niedzielę hr. Taaffe i Dr Dunajewski udadzą się do Pesztu, gdzie nazajutrz odbędzie się rada ministrów pod przewodnictwem N. Pana w sprawie budżetu wspólnego.

Prezes sądu wyższego w Krakowie nadał opróżnioną przy tym sądzie posadę oficyała Janowi Rzymkowskiemu, kanceliście przy ministerstwie sprawiedliwości.

Prezes krajowej dyrekcyi skarbu mianował asystentów rachunkowych: Bazylego Jaworskiego, Pawła Bieleckiego, Aleksandra Pochmarskiego, Gustawa Liebhardta, Konstantego Janowskiego i Rudolfa Kocha oficyałami rachunkowymi; adjunkta zaś podatkowego Karola Fangora i praktykantów rachunkowych: Eugeniusza Philippa, Leopolda Todschindlera, Antoniego Stankiewicza, Adolfa Nyirego i Grzegorza Goydana asystentami rachunkowymi.

Wydział krajowy przeniósł inżyniera krajowego Emila Czaderskiego z powodu nieuleczalnej choroby przeszło rok trwającej, w stały stan spoczynku. Opróżnioną stałą posadę inżyniera krajowego nadał inżynierowi okręgowemu I klasy Feliksowi Bieńkowskiemu. Na opróżnioną posadę inżyniera okręgowego I klasy posunął inżyniera okręgowego II klasy Aleksandra Brochockiego, przydzielając mu drogi okręgu Krakowskiego. Inżynierem okręgowym II klasy mianował inżyniera Władysława Szyszkowskiego, delegowanego do budowy drogi Zborów-Załoźce, pozostawiając go na tej delegacyi do czasu ukończenia budowy drogi; prowizoryczne pełnienie obowiązków inżyniera okręgu przemyskiego poruczył inżynierowi Henrykowi Czaplickiemu, delegowanemu do budowy drogi z Grzymałowa do Kopyczyniec (Suchostaw) właśnie co ukończonej.

Sprawy miejskie.

Zgromadzenie wyborców miasta Krakowa zwołane przez prezydenta Dr Weigla zapełniło wczoraj wieczorem salę radną doborem inteligentnych wyborców.

Dr Weigel uprosiwszy na przewodniczącego p. Teodora Baranowskiego, zabrał głos zdając sprawę z czynności poselskich w Radzie państwa. Główne tylko myśli obszernego sprawozdania pospieszamy tutaj streścić. Będąc posłem od lat kilkunastu z początku od Izby handl. przemysłowej krakowskiej, następnie jednogłośnie i dwukrotnie wybierany z miasta Krakowa, mowca ustępuje z tego pola działania w skutek powołania go przez miasto na stanowisko prezydenta; czuje on obowiązek podziękowania wyborcom jako poseł za to zaufanie, choć rezygnacya jego jest stanowczą. Na wstępie zapowiada, że pobieżnie tylko dotknie spraw politycznych, a zwróci się do zadań jego spełnieniu powierzonych. W ostatniej sesyi Rady państwa najważniejszem zasadniczem pytaniem było, do którego z dwóch stronnictw się zbliżyć. Zdaniem mowcy, nadeszła chwila, w której stronnictwo wiernokonstytucyjne zaczyna żałować iż nie szukało porozumienia ze stronnictwem tak poważnem, wyrobionem politycznie, jakiem jest w Radzie państwa klub polski. Wbec drażliwości opozycyi niemieckiej dla delegacyi polskiej zbliżenie do prawicy było naturalnym wynikiem sytuacyi. Przechodząc do własnego udziału w pracach delegacyi, mowca powtarza świeżo powiedziane przez innego posła słowa, że był tylko szeregowcem w tym jednolicie zorganizowanym i konsekwentnie kierowanym zastępie. W ostatniej sesyi zasiadał w trzech komisyach: budżetowej, w której przypadł mu referat z działu ministerstwa oświaty i wyznań, w komisyi petycyjnej, wreszcie, w komisyi przemysłowej. Tu wyraża mowca żal, że nie danem mu było dokonać ważnych prac powierzonych tej komisyi. Wybrany przewodniczącym komisyi, przykładał się do dzieła, które kraj nasz a w szczególności miasto w wysokim dotyczą stopniu. Tu mowca wyjaśniał trudności, na jakie napotkała kwestya reformy przemysłowej, aby znaleść odpowiednie wyjście pomiędzy przedawnioną instytucyą cechów a bezwzględną wolnością zarobkową. W parlamencie niemieckim reforma ta dyskutowaną była przez parę lat w komisyi; komisya Rady państwa wiedeńskiej w kilku miesiącach doszła do postawienia głównych zasad.

Dzieło to jeszcze nie skończone, ale szanowny poseł mimo tego, że składa mandat, wezwany przez ministra Prażaka, nieomieszka dostarczyć komisyi przemysłowej zebranych dat i zdań do tej reformy, opartych na długoletniem doświadczeniu. Z innych spraw, jakiemi się zajmowała ostatnia sesya Rady państwa, dotknął jeszcze mowca sprawy kolei transwersalnej i zachodów, jakie podjął, aby kolej tę połączyć z Krakowem i Podgórzem. Kończąc sprawozdanie poselskie Dr Weigel kilkakrotnie ponowił oświadczenie, że po głębokim namyśle, postanowił złożyć mandat, którego obowiązki w żadnym razie z obowiązkami prezydenta miasta pogodzić się niedadzą. Niechce on próbować tylko zaufania wyborców, ale pragnął podziękować i pożegnać niejako wyborców miasta Krakowa przy złożeniu mandatu poselskiego.

Mowę prezydenta Weigla przyjęło zgromadzenie oklaskami i oznakami uznania.

Sprawy zagraniczne.

Niemcy.

Zgromadzenie jeneralne katolików niemieckich w Bonn.

W ubiegłym tygodniu zakończyło się zgromadzenie klubów niemieckich, wraz z wystawą sztuki chrześciańskiej, w stolicy starokatolicyzmu w Bonn. Tu, zkąd profesorowie wszechnicy wraz z panem Reinkensem zamierzali wyważyć epokę Piotrową z jej posad odwiecznych, tu, gdzie rezyduje *in partibus infidelium*, bo bez wiernych, tak zwany biskup Reinkens, zgromadzili się katolicy na wielki wiec, celem naradzenia się nad potrzebami Kościoła. Zgromadzenie to najlepszym wyrazem siły i rozwoju coraz większego Kościoła katolickiego w Niemczech. Dziesięć lat walki kulturnej nie osłabiło w niczem, owszem spotęgowało ruch katolicki, którego siła w Niemczech spoczywa w tem, że wszystkie warstwy społeczeństwa przejęte są wielkością katolickiej i konserwatywnej zasady, wszystkie czują się powołane do jej wyznawstwa. W tej jedności siła, przed którą żelazny książę musi do odwrotu trąbić. Nie samo duchowieństwo, szlachta lub lud, ale cała katolicka inteligencya, dają przy każdej sposobności świadectwo żywej swej wiary. Kilkotysięczne zgromadzenie w Bonn było jakoby naradą jeneralnego sztabu i oficerów katolickiej armii. Reprezentanci katolickiej prasy w liczbie przeszło 100 osób, profesorów uniwersytetu, nauczyciele, lekarze, prezesi stowarzyszeń różnorodnych, posłowie do parlamentu i sejmu, duchowieństwo od biskupa do ostatniego wikaryusza reprezentowane, wszyscy mieli sposobność wymiany myśli szczególniej w specyalnych komisyach, w których rotrząsano wprzód postawione wnioski i rezolucye w sprawach prasy, stowarzyszeń miłosierdzia, misyj, wydawnictw popularnych i t. d. Rozbiegłszy się do swych powiatów, okręgów lub zajęcia swego, myśli i impulsa tu rzucone podnoszą, popierają, robią własnością ogółu w zebraniach lub pisemkach ludowych. Trzy zgromadzenia jeneralne, sześć z wykluczeniem publiczności, dały sposobność do porozumienia się w najważniejszych kwestyach. W sprawie szkoły, stowarzyszeń i t. d. zajmowali głos mowcy z Niemiec, kilku atoli mowców jako gości z wybitniejszych osobistości katolickich było zaproszonych z zagranicy, jako to msgnor Stablewski, nasz poseł do sejmu berlińskiego, prof. Dr Shaepman z Utrechtu, Abbé Guerber poseł do parlamentu, Szwajcar z Fryburga p. Leisler. Msgnor Stablewski mówił po dwakroć. Przy powitaniu wypowiedział nadzieję, że Niemcy katoliccy, jeśli chcą wiernymi pozostać wielkiej zasadzie sprawiedliwości, nie opuszczą Polaków dopominających się praw sobie przynależnych.

W drugiej mowie, powitany głośnemi okrzykami, rozwinął znaczenie encykliki *Grande munus* ze względu na ruch katolicki między Słowianami, wykazał różnicę jedności katolickiej, a panrosyjskiej na dziejach Kościoła polskiego. Krwawe widmo Unitów stawił przed oczyma zgromadzenia, wypowiadając zarazem nadzieję, że Rosya odstąpi od zasady dotychczasowej tyranii sumienia i posłucha tu głosu najlepszych swych patryotów. Dla licznych gości z Austryi przyjemną musiała być chwila, gdy na wspomnienie mówcy o uczuciu sprawiedliwości Cesarza Austryackiego dla Polaków a wdzięczności tychże, sala zagrzmiała od przeciągłych, hucznych oklasków. Żywe tu nad Renem jeszcze sympatye dla domu austryackiego. Windhorst w mowie, którą zamknął zgromadzenie, także wskazał Rosyi jako na źródło złego, na upadek Kościoła, który potrzebuje wolności, aby mógł spełniać swe zadanie.

Na dziesięciu wielkich parowcach członkowie zgromadzenia w liczbie kilkutysięcy zrobili w końcu wycieczkę kilkugodzinną Renem, a uniesienie ludności pokrywającej malownicze jego brzegi, witającej ze sztandarami, strzelcami, przejeżdżających, było tylko zapowiedzią tego, na co wieczorem poczciwy ten lud dla obrońców swej wiary się zdobył. Takiego oświetlenia Renu w przestrzeni kilkumilowej nikt tu nie pamięta, a to wszystko dobrowolnie, bez przymusu. Huk możdzierzy, odgłosy dzwonów wieczornych, mięszające się z pieśnią do Matki Boskiej i na cześć Papieża z flotylli, kościoły, zamki, miasteczka płonące w illuminacyi, ogniach bengalskich, złożyły się na obraz fantazyą ledwo dający się wymarzyć.

W tym obrazie uczuć jest atoli głęboko poważna strona. To lud katolicki, co nie stracił ducha, co dokumentuje jedność swych uczuć z obrońcami swej sprawy — a taki lud, to owoc długoletniej, mozolnej pracy, przedewszystkiem duchowieństwa, przodującego nad Renem przykładem gorliwości, światłem, zaparciem się, udziałem w każdej społecznej pracy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 września.

W skarbcu katedralnym na Wawelu znajduje się od niedawna wielka nowa szafa skarbcowa oszklona, w której ułożone są systematycznie drogocenne pamiątki, relikwiarze i naczynia przeznaczone do służby Bożej. Tym sposobem zwiedzający skarbiec mają łatwy i szybki przegląd, co się w nim znajduje, tembardziej, że na miejscu nabyć można drukowanego przewodnika. Praktyczna ta nowość nastąpiła za powodem X. kan. Polkowskiego, podkustosza kościoła katedralnego. Skarbiec zwiedzać można odtąd tylko w każdy poniedziałek, środę i piątek wyłącznie o godzinie 10ej rano, z wyjątkiem świąt, któreby na te dnie przypadły. Przy tej sposobności niezawadzi także nadmienić o wcale niedostatecznem oświetleniu grobów królewskich podczas zwiedzania ich przez obcych. Kilka świec migocących, rozstawionych po kątach i rzucających słabe niepewne światło, jest zbyt mało dla oświetlenia obszernej krypty podziemnej, gdzie nieuważając można kilkakrotnie utknąć o kamienne schody; czyby nie było praktyczniej a zarazem dogodniej dla zwiedzającej publiczności, gdyby zawieszono po ścianach kilka lamp naftowych z silnemi reflektorami, które dadzą piękne i dostateczne światło? Koszta utrzymania pokryją składki zwiedzających groby królewskie.

— **Panna Felicya Bogdaszewska**, młodziutka pianistka, zaszczycona uznaniem dyrektora konserwatoryum paryskiego, Ambrożego Thomasa, przejeżdżając przez Kraków, zamierza dać tu koncert na cel dobroczynny. Mianowicie cały dochód przeznacza na wsparcie kolegi i przyjaciela swego ojca, którego więzienia polityczne przyprawiły o stratę wzroku, i dziś, niemogąc pracować, mieszka w naszem mieście w wielkiem ubóstwie.

— **Rada powiatowa żywiecka** ukonstytuowała się 10 września. W skład jej wchodzą:

Z grupy większej posiadłości: Teofil Chwalibóg notaryusz, Edward Drapella pełnomocnik hr. Braniekiego, Maurycy Korzesznik pełnomocnik Arcyksięcia Albrechta, Antoni Michałowski bez wyboru, Józef Paszma adjunkt sądowy, Karol

---

sce najbliższe sercu są dla X. Koźmiana sprawy Rzymu. Postęp rewolucyi włoskiej zwróconéj przeciw Stolicy apostolskiej bada on od początków, od roku 1847, w zawiązkach intryg dyplomatycznych i w źródłach wyobrażeń narodu. Wielką znajomością historyi i stosunków Włoch, a zwłaszcza włoskiej literatury współczesnej odznacza się praca: Sprawy włoskie (1847). Nadzwyczaj nauczające i zajmujące studyum ludzi i książek, antecedencyj historycznych i bieżących wypadków. Cały ruch umysłowy nowoczesnych Włoch od Giobertego, hr. Balbo, Masimo d'Azeglia do *giovine Italia* i rewolucyjnej literatury ulega tam krytycznemu zestawieniu. Jest to może najświetniej opracowane studyum, świadczące o rozległej nauce i gruntowności filizoficznej, i o znawstwie sztuki w pismach X. Koźmiana. Z kolei następują artykuły poświęcone sprawie rzymskiej w miarę postępu wypadków w r. 1859 i 1860. Drugi tom zamyka obszerna i ważna rozprawa z O. Gagarinem. Powód do niej dała broszura *La Russie sera-t-elle catholique?* którą O. Gagarin ogłosił w r. 1857. Gorliwy zakonnik, ale gorący patryota rosyjski, nie dziw, że ulegał złudzeniom Possewinowskim; ale słuszna, że kapłan polski ostrzegał świat katolicki przed niebezpieczeństwami nieuzasadniczych nadziei; musiał on mieć do tego ważne powody, których się łatwo domyślić. O. Gagarin rozwijał bowiem program bliskiego przeciągnięcia Rosyi do katolicyzmu na drodze ustępstw ze strony Rzymu, zachowania obrządków, liturgii, języka, hierarchii. X. Koźmian zabrał głos, aby wskazać, że zanim o nawróceniu Rosyi myśleć można, trzeba ratować Kościół w Polsce, że konwersye kilkunastu Rosyan mieszkających za granicą są niczem wobec tysięcy unitów gwałtem na schizmę przymuszonych. Dowodził on nadto, że Polska jak była przedmurzem chrześciaństwa, tak jest bramą dla katolicyzmu na Wschód. Ze swej strony O. Gagarin odpowiadał, zarzucając Polakom, że sobie przywłaszczają monopol katolicyzmu i identyfikują sprawy narodowe ze sprawą wiary. X. Koźmian nie zostawił tej repliki bez odparcia. Dyskusya nie przybrała wprawdzie charakteru drażliwego, z jednej i z drugiej strony, łagodziła narodowe niechęci szczera miłość Kościoła, ale spór ten był jedną z najwietniejszych kampanij, jaką piórem stoczył X. Koźmian, a odniósł świetne zwycięstwo. Inaczéj bowiem ci sami Jezuici Rosyanie przemawiali w lat kilkanaście, gdy towarzysz O. Gagarina O. Martinow dawał publiczne świadectwo, że pod rządem rosyjskim wszystko co jest katolickie jest z posiewu polskiego, że wszelka koncesya dla języka rosyjskiego będzie narzędziem dla schizmy a zgubą dla katolicyzmu. Dyskuzya X. Koźmiana z O. Gagarinem nie zamknęła się w obrębie *Przeglądu poznańskiego*, ale dwaj szermierze wystąpili wobec całego świata katolickiego w *l'Univers* i w *Civillà Catolica;* oba pisma przechyliły się na stronę polską.

Trzeci tom zapełniony rozbiorami literackiemi i wspomnieniami pośmiertnemi. „Dwa ideały“ tu autor zestawia ideał Mickiewicza i Krasińskiego, i nie waha się twierdzić, że pierwszy w politycznym zastósowaniu jest dla narodu szkodliwy. Z całą czcią dla wielkiego poety, z którym go wiązały osobiste stosunki, wydobywa jednak zarody chorobliwe, jakie w sobie mieści Oda do młodości, Wallenrod, wiersz Do Matki Polki, trzecia część Dziadów, Księgi pielgrzymstwa i ustęp Rozum i Wiara, i przeciwstawia im wysoką chrześciańską etykę autora Psalmów, Irydiona, Nieboskiej i Trzech myśli Ligęzy. Składając palmę poetycznemu geniuszowi Adama, trudno zaprzeczyć, że wpływ polityczny, jaki wywarł na całe pokolenie, nieraz bywał szkodliwym, a jako myśliciel, polityk i wieszcz Zygmunt stoi odeń wyżej.

Jeśli poezya w swych najpiękniejszych kwiatach ukrywała niekiedy kroplę trucizny, to dążność, aby powieść zajęła jej miejsce i przyjęła na siebie spuściznę tej samej misyi, tego samego kapłaństwa, wydała się słusznie X. Koźmianowi bardziej jeszcze szkodliwą, bo obniżającą ideały a mącącą i wykrzywiającą wyobrażenia. Dlatego redaktor *Przeglądu* zabiera się do rozbioru powieści i występuje w szranki z Augustem Cieszkowskim, który jej pierwszorzędne naznacza stanowisko w liście do jednego z dzienników, rozprawia się dalej z J. I. Kraszewskim i J. Korzeniowskim. Niezmiernie zdrowo naznacza on właściwe granice powieści, aby czegoś więcej nie udawała, niż to czem jest rzeczywiście. Żałujemy, że zbyt już obszerne sprawozdanie nie dozwala nam przytoczyć kilku trafnych uwag, w których szumne frazesy powieściopisarzy sprowadza do właściwej miary. W następnej rozprawie przechodzi do zadań i obowiązków, pożyteczności i szkodliwości piśmiennictwa peryodycznego, zestawiając tu głębokie uwagi X. Goliana w *Dodatku do Czasu* z lużno naszkicowanym programem dla jakiegoś pisma zbiorowego przez J. I. Kraszewskiego.

Jak w politycznych tematach tak i w literackich znamionuje pióro X. Koźmiana obok gruntowności praktyczne ujęcie kwestyj piekących, tych które w danym razie najwięcej wywierają wpływu, najbardziej bałamucą umysły.

Rozbiór dzieła Maurycego hr. Dzieduszyckiego Zbigniew Oleśnicki wyrasta na rozprawę historyczną i odsłania nową stronę badawczego umysłu. X. Koźmian przedstawia nam się jako historyk w drugiej pracy o Kazimierzu Jagiellończyku.

Studyum o Francyi i jej przeznaczeniach jest także traktatem historyozoficznym, a wraz z wspomnianą rozprawą o Włoszech świadczy, że jeśli tak dobrze znał i rozumiał autor ojczyste sprawy, znał on także i zbadał do gruntu ducha obcych narodów.

Następują wspomnienia pośmiertne, pełne rzewności, ale wolne od konwencyonalnych pochwał i stylowych ozdób. W tych portretach niema ogólnej maniery i powtarzających się ram, ale jest podobieństwo wsparte na szczegółach biograficznych, Oto ta zajmująca galerya portretów pośmiertnych: Stefan Witwicki, Józef Görres, Juliusz Słowacki, Karolina z Wodzickich Mycielska, Fryderyk Chopin, O. Karol Antoniewicz, Fryderyk Ozanam, Adam Mickiewicz, Kajetan Koźmian, Andrzej Niegolewski, Zygmunt Krasiński, Tytus hr. Działyński, Rogier hr. Raczyński — wreszcie mowy żałobne na pogrzebie Wojciecha Hazy z Radlic i na cześć O. Hieronima Kojsiewicza.

Choć żywoty tych mężów skąd inąd znane, nekrologii X. Koźmiana mają tę wartość, jaką ma zawsze portret znakomitego pędzla, który postać gdzieindziej portretowaną, inaczej pojmuje, z innej przedstawia strony, i niejeden dodaje rys nieznany.

Ostatnią mowę drukowaną w tym zbiorze powiedział X. Koźmian, w klasztorze Karmelitek na obłuczynach ks. Maryi z Grocholskich Witoldowej Czartoryskiej.

Jeszcze raz się odezwał na rok przed zgonem do swoich dawnych wychowańców, którzy jakby na pożegnanie swego mistrza w naukach, a przewodnika w wierze, zgromadzili się dnia 28-go grudnia 1876 roku, aby mu złożyć przedzgonną cześć.

L. D.

Pietschka arcyksiążęcy budowniczy, Franciszek Rybarski kupiec, X. Makary Maniecki dziekan.

Z grupy miast: Dr Władysław Bogdani adwokat, Jan Mirowski burmistrz z Żywca, Jan Studencki rzeźnik, Jan Szczudło lekarz miejski.

Z grupy gmin wiejskich: Jan Bielewicz, Tomasz Brączek, Stanisław Jakubiec, Wojciech Grzegorzek, Maciej Klis, Józef Lach, Józef Łazarski, Wojciech Mizia, Maciej Pawlas, Wojciech Pytlik, Jan Stanio, Wojciech Szwed.

Skład wydziału: Teofil Chwalibóg prezes, Józef Łazarski zastępca prezesa, Fr. Rybarski, Dr Bogdani, Jan Mirowski, Józef Bielewicz, Wojciech Szwed.

Zastępcy: Karol Pietschka, Jan Studencki, Dr Jan Szczudło, Wojciech Grzegorzek.

— *(P.)* **Z pod Melsztyna** 13 września. Dnia 5 b. m. wybuchł ogień w zabudowaniach Jana Mytnika w Filipowicach podłożony przez starszego brata jego Pawła Mytnika, a przy silnym wietrze w kilku minutach objął dom, stajnię i stodołę napełnioną ze zbożami, gdy zaś zabudowanie ogrodzone było płotem, po nim więc posunął się ogień tworząc ognistą ulicę do poblizkich zabudowań sąsiednich włościan, które w liczbie przeszło dwudziestu przytykają. Jedynie zawdzięczać trzeba p. Sawickiemu firerowi żandarmeryi z Zakliczyna, że nie tylko ogień zlokalizował, lecz z spalącego się budynku wyratował odzież i sprzęty i pozostał przez noc całą przy ogniu; on też aresztował sprawcę. Smutny to obraz społecznego życia naszego ludu, że brat rodzony, posiadacz dwudziestu morgów dokonałej ziemi, a do tego starzec 60-letni, jedynie powodowany nienawiścią, na trzeźwo i rozmyślnie podkłada ogień pod strzechę brata, który obarczony czworgiem dzieci, chętnie przyjął jeden mórg pola, jaki mu brat tytułem działu równego, z roli 20-morgowej w spadku po ojcu udzielił.

— **Otrucie.** Dziennik ruski we Lwowie *Diło* donosi z Kałusza, że tamtejszego sędziego powiatowego Grzegorza Kuźmę otruto arszenikiem wsypanym do jadła. Nadzieja ocalenia go słaba.

— **Socyalistyczny** lwowski dwutygodnik *Praca*, z którego dajemy od czasu do czasu małe próbki, niemógł nam oczywiście przebaczyć, że wykrywamy, co się święci w jego ekonomicznych wywodach, i nazywa nasze w tej mierze uwagi denuncyacyą. Wszakże prokuratorya lwowska nie z *Czasu* dopiero dowiaduje się o tem co pisze *Praca*, chyba, że ją *Praca* posądza, iż nie rozumie co czyta.

— **Socyaliści**, których śledzono w Poznaniu, rozjechali się na prowincyę. W Toruniu szukano dwóch, którzy jednak zniknęli, gdy za nimi policya poznańska wysłała ajentów. *Posener Ztg* donosi, że kilku z nich aresztowano na prowincyi, a *Tagblatt* pisze, iż w sobotę ujęto ich przywódzcę, zawikłanego niegdyś w procès krakowski, i przypuszcza, że miał to być Mendelson. Zdjęto z niego fotografię. *Bromberger Ztg* donosi w tej sprawie, że policya pruska była zawiadomioną o wyjeździe z Genewy agitatorów socyalistyczno-nihilistycznych w Poznańskie. Inspektor policyi, który miał śledzić za nimi z pomocą urzędnika z Bydgoszczy uchwycił Mendelsona i niejaką Jacques, która nosiła nazwisko Maryi Jankowskiej i Jabłońskiej. Ujęto ich w hotelu Pawlikowskiego. Aresztowani mieli przy sobie około 1300 franków, bawili poprzednio w Toruniu, gdzie prokuratorya skonfiskowała listy, telegramy i kufer Mendelsona. Mendelson nazwał się Kaiser, ale używał także nazwisk Spock, Windthold, Mun, i t. d. jak i jego towarzyszka różnych używała imion. Mendelson przybył do Bydgoszczy w sobotę z Torunia. Dnia 14 b. m. mieli być aresztowani odstawieni do Poznania.

— **Kongres hygieniczny** został wczoraj otwarty w Wiedniu. Namiestnik bar. Possinger powitał zgromadzonych imieniem rządu, a burmistrz Newald imieniem stolicy.

— **Zapomniał, jak się nazywa.** Nie ze strachu zdarzyło się to w Peszcie oskarżonemu o obrazę Kulczarowi, ale naprawdę zapomniał on, jak się nazywa. Wytłumaczyć to się daje tylko przez to, iż wielu Niemców i żydów w Węgrzech zamienia swoje nazwiska na węgierskie, aby uchodzić za patryotów. Otóż Kulczar nie umie po węgiersku, kiedy zatem sędzia zapytał go, jak się zowie, oskarżony namyślał się długo, zmieszał się, szukał po kieszeniach, czy nie znajdzie swego adresu na jakiem piśmie, ale ani rusz dalej. Sędzia wydobył go z kłopotu i zawołał na niego po nazwisku. Wtedy oskarżony wyznał, że istotnie tak się teraz nazywa, ale niemając jeszcze wprawy, niemógł nazwiska swego spamiętać, dawniej zaś nazywał się Schlosser.

— **O zamachu** na konsula niemieckiego w Livornie Niemacka, o którym już donosiliśmy, tak pisze *Gaz. di Torino*: Na kolei z Modane do Turynu siedział d. 9 b. m. w pierwszej klasie sam jeden konsul i drzymał. Gdy pociąg szedł wolniej przebywając galeryę Combetta, otwarły się drzwi wagonu i jakiś człowiek nieznany rzucił się na konsula, ranił go i po krótkim szamotaniu wyrzucił go z wagonu, poczem zrabował rzeczy, które konsul miał ze sobą; a między niemi kosztowności. Na szczęście rana była lekka i wypadnięcie z wagonu nie przyprawiło go o uszkodzenie; skoro zaś ochłonął z przerażenia, zawlókł się do budki dróżnika i opowiedział co go spotkało, a zarazem, że napastnik miał na sobie mundur urzędnika kolei. Po nadejściu telegrafu do Turynu zrewidowano wagon i przytrzymano całą służbę, która towarzyszyła pociągowi, lecz dotąd nic nie wykryto.

— **Elm.** Nazajutrz po zasypaniu jednej części wsi, w poniedziałek rano nastąpiło nowe zsunięcie się góry. Ogromne odłamy potoczyły się daleko w dolinę i zawaliły ją na znaczną wysokość, tak, iż dolina zamienioną została w stosy kamieni. Wydobyto do tego dnia 20 trupów i trzech ludzi jeszcze żyjących. Oprócz dwóch, wszyscy członkowie Rady gminnej i sędzia miejscowy znaleźli śmierć pod gruzami. Obawiają się dalszych wypadków.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Józefę Kondraczkową, za kradzież pieniędzy z portmonetką; Teklę Zeligową, za kradzież balii; Rudolfa Ulichtracha, za zrywanie plakatów; za pijaństwo 4 osoby.

— **Wczoraj** rano z okna pierwszego piętra pod L. 445 przy ulicy Mikołajskiej spadł wazonik z kwiatem na chodnik, nikogo z przechodzących nieuszkodziwszy.

Repertoar teatru.

W sobotę 17 września: Na rozpoczęcie sezonu zimowego: *Wszystko dobre, co się kończy dobrze*, kom. w 5 aktach W. Szekspira, po raz pierwszy.

W niedzielę d. 18go: *Zagroda Sobkowa*, dramat ludowy w 5 aktach E. Błotnickiego, z muzyką i śpiewami; kuplety okolicznościowe.

We wtorek 20go: *Wszystko dobre, co się kończy dobrze*, po raz drugi.

We czwartek 22go: *Rozbitki*, komedya w 4 aktach J. Blizińskiego.

W sobotę 24go: *Grube ryby*, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego, po raz pierwszy, i *Akrobata*, komedya w 1 akcie Okt. Feuilleta, po raz pierwszy.

W niedzielę 25go: *Kościuszko pod Racławicami*, po raz 33 wznowiony; nowa obsada, nowe dekoracye, nowe kostiumy.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od 10ej do 6cj. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 14go września przed południem pogoda, pod wieczór mały deszcz; termom. od 9·5 doszedł do 19·5 C. Barometr opada. Dnia 15go o g. 7ej rano stan jego był 742·1 millim., termometru 12·2 C. Wiatr południowy.

— W piątek d. 16go września: ŚŚ. Ludmiły m. i Edyty p.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Otwarcie zimowego kursu teatralnego rozpocznie się, jakeśmy już o tem donosili, w sobotę d. 17go b. m. nie wystawioną dotąd na scenach polskich, a często grywaną w Londynie komedyą Scheksipra **Wszystko dobre co się kończy dobrze** *(All is well that ends well)*. Z komedyi tej, która wymaga bogatszej nieco wystawy, odbyło się już 5 prób scenicznych i tyleż się jeszcze odbędzie. Wystąpią w niej poważniejsze siły naszej sceny. Jak nam komunikują, na kurs 1881/82 Dyrekcya powierzyła kierownictwo artystyczne p. Romanowi Żelazowskiemu dotychczasowemu reżyserowi. Reżyserami zaś będą kolejno na każdy miesiąc starsi artyści, jak to się praktykuje w niemieckich teatrach. Administracyą zażądzać będzie p. Zajączkowski. Kancelarya teatru znajduje się w gmachu teatralnym na 2gim piętrze, i tam strony interesowane udawać się winny osobiście lub listownie we wszelkich sprawach teatralnych. Dyrekcya na bieżący kurs, zaangażowała pewną liczbę nowych a zwłaszcza młodych artystów i artystek, z których część już przybyła do Krakowa i stopniowo ukazywać się będzie przed sądem publiczności. Inni przybędą dopiero 1go października, a to dlatego, że mają do dnia tego zobowiązania z teatrami znajdującemi się w Warszawie.

P. Ładnowski, jak się dowiadujemy, został angażowany do rządowych teatrów warszawskich od 1go stycznia 1882 r. Powinszować należy Dyrekcyi teatrów warszawskich tego świetnego nabytku i uznać w powołaniu jednego z najznakomitszych artystów polskich bardzo poważny, stanowczy postęp w zarządzie pierwszą scenę polską. Pani Ładnowska przejechała dziś przez Kraków udając się do Lwowa w celu przeniesienia się ostatecznie do Warszawy.

Kuryer Warszawski donosi: „Dyrekcya teatrów warszawskich zaprosiła panią Hoffmannową, pierwszą artystkę sceny krakowskiej na szereg występów gościnnych w teatrze wielkim. Występy przypadną w drugiej połowie listopada. Pani Hoffmannowa grać ma role wyższej komedyi i dramatu nowoczesnego.“

Od prof. St. Smolki, który przed kilkoma dniami z wycieczki naukowej do Węgier powrócił, dowiadujemy się następujących szczegółów o zjeździe preszowskim. Przedewszystkiem prostujemy pomyłkę: Prof. Smolka jeździł na zjazd preszowski nie jako reprezentant Uniwersytetu Jagiell., ale jako delegat Akademii Umiejętności, a serdeczne przyjęcie, pełne owacyj na każdym kroku, miało na celu uczczenie Akademii, którą p. Smolka reprezentował, jako instytucyi, skupiającej pod swoim sztandarem pracę umysłową narodu polskiego. P. Smolka przybył do Preszowa 24go sierpnia, powitany przez prezesa Zjazdu Pulszkiego, na stacyi Hethars, na dworcu zaś preszowskim przez burmistrza miasta. Przez trzy dni następne brał udział w wycieczkach Towarzystwa historycznego do Bardjowa, Zborowy, Sóvaru i Dubnika. 28go sierpnia przed południem odbyło się publiczne posiedzenie, na którem sekcye zjazdu zdawały sprawę z poszukiwań dokonanych w ciągu wycieczek. Pulszky przedstawił Smolkę zgromadzeniu jako reprezentanta Akademii Umiejętności w Krakowie, na co odezwały się liczne „*Eljen*.“ Smolka w dłuższej przemowie naszkicował historyę stosunków między Polską a Węgrami, wykazując na tle tego szkicu potrzebę wzajemnego wspierania się w pracy naukowej na polu historyi i uwydatniając kierunki, w których szczególnie pożądana jest ściślejsza łączność między usiłowaniami naukowemi obydwóch narodów; w końcu zaprosił historyków węgierskich na przyszły kongres historyków polskich, który się prawdopodobnie odbędzie we Lwowie w r. 1884. Tegoż samego dnia rozpoczął p. Smolka wycieczkę naukową po górnych Węgrzech w towarzystwie sekretarza Towarzystwa hist. węg. p. Alexandra Szilagyego. Koszyce, rezydencya nadżupana spiskiego komitatu hr Albiną Csáky oraz biskupa spiskiego X. Csaszki i biskupa bystrzyckiego X. Ipolyi, były głównemi punktami tej wycieczki, w której dla ułatwienia poszukiwań archiwalnych towarzyszyli p. Smolce dwaj pomocnicy, przez Towarzystwo hist. węg. delegowani. W dalszym ciągu wycieczki zwiedził p. Smolka zbiory naukowe i archiwalne Budapesztu również w towarzystwie p Szilágyego, wszędzie doznając nadzwyczaj uprzejmego i gościnnego przyjęcia. P. Szilágyi oddał mu wreszcie dla użycia w publikacyach Akademii obfity zbiór rękopiśmiennych materyałów do historyi polskiej, zebrany z rozmaitych archiwów węgierskich.

Sardou pisze obecnie nową komedyę, przeznaczoną dla teatru „Vaudeville.“

Murad Effendi umarł 12go b. m. w Hadze, gdzie od lat kilku pełnił obowiązki posła tureckiego. Murad był rodowitym Niemcem i nazywał się Werner. Zamłodu służył w wojsku austryackiem, podczas zaś wojny krymskiej wstąpił do służby tureckiej. Po zawarciu pokoju przerzucił się do karyery dyplomatycznej. Murad zajmował się literaturą i napisał kilka dramatów, z których jeden p. n. *Selim III* był przedstawiony w 1872 r. w Burgu. Kilka tygodni przed jego śmiercią wyszły z druku trzy tomy zawierające jego dzieła kompletne.

Biedni, obraz z życia ludu warszawskiego, przedstawiony na scenie teatru „Bellevue“ w Warszawie, doznał najlepszego przyjęcia tak ze strony publiczności jak i krytyki. Autorem tej sztuki jest p. Świderski.

Wyszedł z druku zeszyt 21 czyli 9 tomu II *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* (Warszawa 8° str. 641—720) i obejmuje opis miejscowości od Gnojno do Górnia. Z obszerniejszych artykułów wymieniamy następne: Godlewo, Godynice, Gogolewo, Golub, Gołąb, Gołdap, Gołębiewo, Gologóry, Gombin Gopło, Góra, Goraj, Górale, Górce, Gorzęcin, Gorgan, Górka, Górki, Gorlice.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kolej serbska.

Z Belgradu donoszą do *Pol. Corr.*, że rozpuszczenie wieści, jakoby do przeprowadzenia umowy zawartej z p. Bontoux, względem budowy kolei serbskich faktycznie nic dotąd nie uczyniono, wywołało wielkie wzburzenie, skutkiem czego minister budowli publicznych rozesłał okólnik wyliczający postępy porobione w pracach przygotowawczych i dodaje, że rozesłani zostali inżynierowie w różne strony kraju, którzy o przyspieszenie robót na wszystkich punktach usilnie starać się mają. Z tego okólnika zdaje się jednak wynikać, że dotychczas roboty musiały postępować opieszale, kiedy minister czuł się spowodowanym do chwycenia się środków obudzenie większego pośpiechu na celu mających.

Wiedeń 13 września.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1277, średnio-ciężkiej węgierskiej 1255, ciężkich bagonów 948. Razem 3480.

Galicyjską płacono 41 do 43, 44 złr.; średnio-ciężką węgierską 46 do 50 złr.; ciężkie bagony 51 do 53 złr. za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.

Wiedeń 14 września.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku w skutek podaży większej nad popyt, cena dziś tochę spadła; notujemy 38·25 złr.

Peszt, 13 września: —·——·— złr.— Wrocław, 13 września: w miejscu 56·90 mrk. ofiarow, na październik 56·— mrk. ofiarow. — Szczecin, 13 września: w miejscu 59·50 mrk., na wrzesień 59·60 mrk., na wrzesień-październik 57·— mrk., na kwiecień-maj 55·— mrk. — Berlin, 13 września: w miejscu 59·50 mrk., na wrzesień 59·10 mrk., na wrzesień-październik 57·40 mrk., na kwiecień-maj 56·— mrk. — Paryż, 13 września: na ten miesiąc 65·— frk., na październik 64·75 frk., na listopad-grudzień 64·75 frk., styczeń-kwiecień 65·— frk.

Nafta. Wiedeń 14go września: za 100 kilo z dworca z cłem 15·75—16·— złr. — Tryest, 13 września: za 100 kilo bez cła 9·90—10·10 złr.— Brema, 13go września: za 50 kilo 8·50 mrk. — Hamburg, 13 września: w miejscu 8·80 mrk., na wrzesień 8·85 mrk., na wrzesień-grudz. 8·80 mrk.— Antwerpia, 13go września: za 100 kilo 22·— frk.— Nowy Jork, 13 września: za galonę 8¼ ct. pap., w Filadelfii 8⅛ ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 13 wrześ. — Wiedeń: pszenica 12·75 do 13·— złr.; żyto od 09·30 do 10·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 38·50 do 38·75 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12·75 do 12·80 złr. rzepak (sier.-wrze.) od 13·75 od —·— złr. — Berlin: pszenica żółta 232·50 żyto —·— złr.; spirytus loco 59·50; olej rzepakowy 57·— złr. — Szczecin: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 66·90 złr.; olej rzepakowy 82·— złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Ostatnie wiadomości.

W tej chwili otrzymaliśmy telegram donoszący o nominacyi hr. Ryszarda Belcredego prezydentem trybunału administracyjnego. Nominacya ta zostanie niezawodnie z radością przyjęta przez całe stronnictwo autonomistów. Gabinet hr. Taaffego posiada między innemi i tę wielką zaletę, że umie działać stanowczo, szybko i w tajemnicy. Jeszcze w ostatnich dniach wiedeńskie dzienniki pisały, że prezesem trybunału zostanie p. Stremayr, inne znowu twierdziły że posada ta przez dłuższy czas pozostanie opróżnioną. Dzisiejsza wiadomość zadaje kłam tym wszystkim wieściom.

Powołanie hr. Belcredego byłego prezesa rady ministerstwa, męża hołdującego zasadom autonomicznym i dokładnie obeznanego z administracyą, na czoło tak ważnej i znaczącej instytucyi, jaką jest trybunał administracyjny, jest faktem pomyślnym i szczęśliwym i jest zarazem nowem a świetnem zwycięstwem kierunku reprezentowanego przez gabinet hr. Taaffego i dzisiejszą większość w Radzie państwa, bo nowy prezes będzie pod każdym względem: *The right man at the right place.*

Z Petersburga telegrafują do *W. Allg. Ztg*: Jenerał hr. Ignatiew nakazał, aby w guberniach Kijowskiej, Wileńskiej, Charkowskiej, Odeskiej, Mohilewskiej i Witebskiej, zwołane zostały komisye, w skład których mają wejść przedstawiciele wszystkich stanów. Te komisye, którym będą przewodniczyć gubernatorowie, mają w przeciągu 2ch miesięcy obradować nad wszystkiemi kwestyami, mającemi styczność z żydami i ministrowi odnośne przedstawić projekta.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 15 września. Przeszło 20 petycyj wniesiono do Sejmu. Hr. Edward Stadnicki otrzymał urlop tygodniowy; kanonik X. Łobos zawiadamia, że nie przybędzie na sejm (w zastępstwie zmarłego biskupa przemyskiego). Sprawozdanie względem podwyższenia płacy dyrektora szpitala na Kulparkowie, odesłano do komisyi administracyjnej; względem budowy szkoły leśnej i zniesienia wydm do komisyi kultury krajowej złożonej z 11 członków. Sprawdzono następnie wybory: wybór Merunowicza, hr. Jana Tarnowskiego, Fedorowicza i Zaleskiego zatwierdzono bez dyskusyi. Sejm przystąpił do wyboru komisyj sejmowych.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 15 września. *Wiener Ztg* ogłasza nominacyę hr. Ryszarda Belcredego na prezesa trybunału administracyjnego.

Wiedeń 15 września. *Tribüne* dowiaduje się, że za otwarciem Rady państwa nastąpi także uzupełnienie członków Izby wyższej; liczba nowo mianowanych parów nie przeniesie siedmiu, to jest tylu, ilu umarło w ciągu tego czasu.

Innsbruk 15 września. Sprawozdanie komitetu dla spraw gminnych w sejmie tyrolskim nad przedłożeniem rządowem, tyczącem się reformy administracyjnej, rozbiera szczegółowo projekt rządowy, a w końcu stawia wniosek tej treści: Sejm zechce uchwalić: Oznajmia się rządowi, że zdaniem sejmu tyrolskiego odpowiedź na postawione pytania nie może być wprzódy daną, dopóki nie będą znane zapatrywania się rządu pod względem ewentualnej zmiany organizacyi administracyi politycznej.

Lublana 15 września. Bleiweiss złożył urząd zastępcy marszałka krajowego.

Dubrownik 14 września. Najznakomitsi Mahometanie z Dulcigna przesiedlili się do Skadaru; 150 rodzin tureckich gotuje się do wychodźtwa. Książę Mikołaj Czarnogórski udał się do Dulcigna, aby przyjacielskiemi przedstawieniami powstrzymać wychodźtwo, ale usiłowania te są daremne. Dozwolono Muzułmanom nosić broń, ale nie chcą oni z tego pozwolenia korzystać.

Toulon 14 września. Dziś dwa bataliony piechoty i dwie baterye artyleryi wsiadły na okręty, odpływając do Tunisu. Ze względu na oczekiwane wysyłki znacznych wojsk, rozwinięta jest w arsenale żywa działalność. Eskadra w zatoce Juan otrzymała nakaz trzymania się w pogotowiu do wypłynięcia na pierwszy znak.

Londyn 15go września. Według doniesień z Kairu przesilenie w Egipcie o tyle jest załatwione, że Szerif basza utworzył nowy gabinet; zażądano od wojska bezwarunkowego poddania się, a obecni w Kairze notable obowiązali się utrzymać spokojność i porządek.

Kursa. — Wiedeń 15go września 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 76·30. — Renta srebrna 77·15. — Renta złota 94·—. — 6% Renta złota węgierska 118·05. — Losy z roku 1860 130·50. — Akcye Banku Narodowego 829·—. — Akcye kredytowe 350·80. — Londyn 117·80. — Dukaty —·—.— Napoleony 9·35—. — Lombardy 150.25. — Losy 1864 roku 172·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 317·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 180·—.— Akcye kolei węg. pół.-wschodn. 165·50.— Anglo-Bank 160·25 Obligacye indemn. galicyjs. 100·50. — Losy prem. węgierskie 122·25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 148·50. Akcye kolei półn.-zach. austr. 230·50. — 6% Listy zast. hipoteczne 103·25.— Marki 57·50. Ruble 126·25.— 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredytow. Ziem. 103·—. — Nowa renta papierowa 94·40. złr. — 4% Renta węgierska 89·20.

Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 15 Września.

	płacą	żądaj
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 50	127 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 52	5 63
20-frankówka	9 32	9 46
Imperyał ważny	9 57	9 69
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi, (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płat.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	102 —	103 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 —	101 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	96 50	97 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	101 75	102 75
6% listy „ banku hipot.	102 50	104 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	103 —	105 —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	103 —	104 —
5½% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	104 —	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	97 — rub. i kop.	99 — rub. i kop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	97 —	98 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	84 —	85 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	314 —	316 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	179 —	181 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	306 —	318 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 —
Losy miasta Stanisławowa	25 —	26 50

Wiedeń 14 września.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	75 95	76 10
4⅕% „ srebrna	76 80	76 95
4% „ złota	93 50	93 65
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	121 50	122 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 25	130 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	132 25	132 75
„ „ 1864 „ 100 „	171 —	171 50
„ „ 1864 „ 50 „	170 —	170 50
Losy Como-Renten	29 50	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 50	105 50
Bukowińskie „ „	102 —	103 —
Galicyjskie „ „	101 —	101 50
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	97 40	98 50
Węgierskie „ „	98 25	99 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 50	98 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	132 —	133 —
6% Renta węgierska złota	118 —	118 15
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	95 —	95 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	157 80	158 —
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	268 —	269 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	346 90	347 10
„ „ węgierskie . 200 „	338 —	338 50
Depositen-Bank . 200 „	260 —	261 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	860 —	870 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	829 —	831 —
Unionbank . 100 „	145 50	145 70
Verkehrsbank ogólny . 140 „	144 50	145 50
Wied. Bankverein . 100 „	135 60	135 90
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	171 —	171 50

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	588 —	589 —
Elżbiety . 210 „ „	213 75	214 25
Linz-Budweis . 200 „ „	190 —	191 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	182 25	182 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2263	2268
Franciszka Józefa . 200 „ „	192 50	193 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	314 50	315 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	146 75	147 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	179 50	180 25
Nordwest austr. . 200 „ „	224 25	224 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	253 —	253 50
Rudolfa . 200 „ „	161 75	162 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	165 50	166 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	349 75	350 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	150 —	150 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 —	247 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	163 50	164 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	165 25	165 75
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	169 50	170 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	117 75	118 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 10	100 50
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	107 —	108 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	— —	— —
5½% „ „ złote 36 lat	99 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	96 60	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	102 —	102 50
5% „ „ „ nowe 37 lat	102 —	102 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.	103 —	103 50
6% „ „ Włość.	— —	102 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 90	101 10
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 75	— —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	100 —	100 50
5½% „ Boden Kredit-Institut	102 —	103 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	92 75	93 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	— —	95 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	95 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	99 —	99 40
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	99 —	99 40

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 40	101 80
„ Em. 1870 . 200 „ „	100 —	101 —
„ „ 1872 . 200 „ „	102 —	102 50
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 40	100 70
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 50	106 50
„ „ wal. austr. „	101 75	102 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	108 —
„ poż. 14 milion. 1872 „	105 —	105 50
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	103 50	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	100 90	101 20
„ Em. 1873 . 200 „ „	100 75	101 25
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	98 50	99 —
„ II „ 1867 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1871 300 „ „	93 —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	93 75	94 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 —	94 50
„ II „ 1867 300 „ 4%	97 75	98 25
„ III „ 1868 300 „ „	94 75	95 25
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	95 —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	101 80	102 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	101 25	101 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	121 —	— —
Rudolfa . 300 „ „	97 50	98 —
„ Em. 1869 . 300 „ „	97 50	98 —
„ Em. 1872 . 300 „ „	97 —	98 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	114 50	115 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	91 25	91 75
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	176 —	177 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	132 25	132 75
„ „ 200 złr. 5%	114 50	115 —
Theissb.-Gesell. „ „	101 75	102 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	92 —	92 50
„ „ II Em. 200 „ „	91 —	91 50
„ Nordost . 300 „ „	91 25	90 50
„ „ złotem . 200 „ „	— —	111 —
„ Westbahn . 200 „ „	— —	98 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	117 —	117 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	133 75	134 —
„ Węgierskie . „ 100	122 —	122 50
3% „ Tureckie . fr. 400	26 50	26 75
Kredytowe . złr. 100	178 —	178 50

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	40 —	40 35
4% Donau-Dampfsch. „ 105	113 —	113 50
Inszpruku . „ 20	24 —	24 25
Keglewicha . „ 10½	16 50	— —
Krakowskie . „ 20	20 25	20 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	40 50	41 50
Palfy . „ 42	40 —	40 25
Rudolfa . „ 10½	19 75	20 25
Salma . „ 42	51 —	52 —
Salzburgskie . „ 20	21 75	22 50
St. Genois . „ 42	47 75	— —
Stanisławowskie . „ 20	25 40	25 80
4½% Tryesteńskie . „ 105	127 50	128 50
4% „ . „ 50	65 50	— —
Waldsteina . „ 21	30 50	31 —
Windischgrätza . „ 21	41 75	42 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 56	5 58
20 frankówki	9 35	9 36
Imperyały rosyjskie	9 63	9 65
Funty szterl. angielskie	11 75	11 80
Liry tureckie złote	10 71	10 73
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	57 55
Rubel papierowy za 100	126 25	126 75
Lwów 14 września.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	309 —	313 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 90	102 90
4% „ „ „ „	96 75	97 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 90	102 90
6% „ „ Banku hip. gal.	102 90	103 90
6% „ „ włośc. galic.	103 75	106 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	100 60	101 60
6% „ pożyczki krajowej	103 —	104 —
Warszawa 13 wrześ.	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	— —
kupon	— —	— —
5% „ „ nowe 1869 r.	98 —	98 15
kupon	— —	112 —
4% Listy likwidacyjne	— —	85 50
kupon	— —	113

Matki! Siostry! wyzn. Mojż.

Zbliża się nowy rok (roszhaszunu) 5642 — sądny dzień (Jomhakujdoysz).

Pytam się, jakże ma być w mieszkaniu Waszem błogosławieństwo, wszak mężowie, synowie, córki i Wy same bezwyznaniowi, beznarodowi! Jeżeli chcecie, aby Bóg był jeszcze z nami, przebaczył nam grzechy popełnione już 700 lat w kochanej Polsce — szwargotaniem żydowskiem — pogardą mowy polskiej między sobą — by nie dopuścił katastrofy!!! powinniście czemprędzej wprowadzić w każdej familii, w każdej stancyi, mój modlitewnik polski pod tytułem „Początek mądrości jest bojaźń Boża“ (Rajszys chochmu irras Adojszem) dedykowaną byłemu prezydentowi miasta Krakowa a teraźniejszemu marszałkowi J. E. Dr. Mikołajowi Zyblikiewiczowi, dzieci wasze ukarać, jak wołają (Mome geb mer kawe, ich gai szoyn in die szkołe) natomiast zmusić ich do odmówienia po polsku pacierzy, jakoto: przy wstawaniu, myciu rąk, dzięki Bogu (Mojde any) naukę, którą nam nam nakazał Mojżesz w imieniu Boga (Toyre cywu luny) Ojcze nasz królu nasz (Uwyny małkeiny) Dziesięcioro Bożego przykazania (aseres hadybres). C. d. n. (2505)

Maurycy Weber, Krakowianin.

Uprasza się inne dzienniki polskie o umieszczenie dla dobra ogółu wszystkich mych inseratów.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 26667. — (2448)

Magistrat stołecz. król. miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem sprzedaży tegorocznego zbioru owocu z drzew kasztanowych miejskich tak na plantacyach jak i innych miejscach znajdujących się, odbędzie się **w dniu 21 września b. r.** w gmachu Magistratu w Wydziale I. o godzinie 12ej w południe publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cenę w kwocie 50 złr. w. a.

Wadyum wynosi 10 złr.

Deklaracye piśmienne do godziny 12ej przyjmowane będą.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w Wydziale I. w godzinach urzędowych.

Kraków, d. 9 września 1881 r.

Dwa pokoje z kuchnią, stanowiące domek oddzielny; — oraz pokój z kuchnią na dole; pod L 63 przy plantach, ulica Kolejowa, wprost Gródka, do wynajęcia. (2506-1-3)

Winogrona

dojrzałe i słodkie, świeżo zebrane, rozsyła koszyczki po 5 kilo za 1 złr. 50 c. *franco* do każdej stacyi pocztowej. **Edward Rittinger,** właściciel winnic w **Werschetz** (Banat). (2385-5-10)

Słuchajcie patrzcie i dziwcie się!

Wskutek likwidacyi niedawno upadłej wielkiej **fabryki sreber Britania** sprzedajemy niżej podane przedmioty 63 sztuk z litego srebra Britania **tylko za 7 złr.,** więc ledwie za czwartą część kosztów wyrobu, czyli prawie dar a mianowicie:

6 noży stoł. z ang. stalowemi ostrzami,
6 najlep. widelców ze srebra Britania,
6 ciężkich łyżek ze srebra Britania,
12 najlep. łyżeczek ze srebra Britania,
6 najlep. podstawek na noże ze srebra Brit.
1 ciężka chochla ze srebra Britania,
1 ciężka chochelka ze srebra Britania,
12 najlep. tacek ze srebra Britania,
2 eleg. lichtarze stołowe,
3 piękne ciężkie kubki na jaja,
3 pyszne tacki na cukier,
1 sitko, nalep. gatunku,
1 pyszna cukrowniczka lub pieprzniczka,
3 łyżeczek do jaj ze srebra Britania.

Wszystkie te przedmioty 63 sztuk są sporządzone z najlepszego srebra Britania, które jest jedynie istniejącym metalem, zawsze białym zostającym, a od prawdziwego srebra po 30-letnim używaniu nie do odróżnienia, za co się ręczy.

Prócz tego do nabycia:

18 sztuk noży ze srebra Britania, widelców i łyżek po 6 sztuk, razem 18 sztuk tylko za 3 złr. 75 ct.
6 takich samych łyżeczek ze srebra Britania dawniej złr. 3·— teraz złr. —·60 ct.
1 chochla z tegoż srebra dawniej złr. 3·— teraz tylko złr. 1·—.
1 chochelka z tegoż srebra „ „ 1·50 teraz tylko 50 cent.
6 tacek z tegoż srebra „ „ 5·— teraz tylko złr. 1·50.
6 podstawek na noże dawniej złr. 4·50 teraz tylko 1·50 złr.
1 cukierniczka z tegoż srebra dawniej 4 złr. teraz tylko 1·20 złr.
1 para lichtarzy z tegoż srebra dawniej zł. 3·50 teraz tylko złr. 1·20.
1 para lichtarzy większych ze srebra Britania złr. 2 i 3.
1 dzwonek stołowy dawniej złr. 4·— teraz tylko 1 złr.
1 kubek na jaja z tegoż srebra dawniej 60 cent. teraz tylko 30 ct.
1 pieprzniczka i solniczka z tegoż srebra dawniej złr. 2·50 teraz tylko 75 ct.
1 karafka na ocet i oliwę dawniej złr. 3·50 teraz tylko złr. 1·50.
1 krzesiwko, ciężkie stołowe „ „ 3·— teraz tylko 95 ct.

Jako dowód, że moje ogłoszenie nie polega

na oszustwie,

obowiązuję się niniejszem publicznie **przyjąć napowrót towar,** gdyby się komu niepodobał. Powołuję się zresztą na listy pochwalne, które później ogłaszać porządkowo będę. Kto zatem pragnie nabyć dobrego i rzetelnego towaru, a niechce za swoje pieniądze mieć hołoty, zechce się udać z zamówieniem do jedynego miejsca dla c. k. austr. węg. prowincyj, pod adresem:

General-Depot der I. engl. Britannia-Silber-Fabriken (1542-11-)

A. FRAISS,

Wien, Rothenthurmstrasse 9, gegenüber dem erzbischöflichen Palais.

Nakładem **Księgarni Polskiej** *w Lwowie* opuściły prasę:

Ostatnie lata DZIEJÓW POWSZECHNYCH

od 1846 r. do dni dzisiejszych.

Wydanie drugie poprawione i uzupełnione.

Treść dzieła: Rok 1846 w Polsce. Rewolucya we Francyi, Niemczech, Austryi, Prusach, Węgrzech, Włoszech, Polsce w r. 1848. Wojna krymska. Wojna włoska. Sprawy pozaeuropejskie. Powstanie polskie 1863 r. Wojna duńska. Wojna austryacko-niemiecko-włoska. Sprawa luksemburska. Wojna francusko-niemiecka. Komuna paryska. Socyalizm w Niemczech. Sprawy polskie. Wojna wschodnia. Panowanie reakcyi w Europie. Ruchy rewolucyjne w Rosyi.

Cena złr. 2·50, z przesyłką pod opaską złr. 2·70.

Pamiętniki Powstańca

z 1863 i 1864 r.

(Bończa — Chmieliński — Bosak — Krzywda)

wydał i przypisami uzupełnił

ZYGMUNT LUCYAN SULIMA.

Cena 1 złr., z przesyłką pod opaską złr. 1 c. 15.

Powstanie polskie nad Bajkałem

w 1866 roku

i SPRAWA KAZAŃSKA

przez naocznego świadka.

Cena 40 c. (2254-3-6)

ZYDZI.

Studyum społeczne

TEOFILA MERUNOWICZA.

Cena złr. 1·50, z przesyłką pod opaską złr. 1·70.

Dr. A. S. Bergera

Przewodnik dla młodzieży dojrzałej

czyli Zbiór wiadomości o słabościach męzkich, oraz sposoby leczenia podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny.

Cena 1 złr., z przesyłką pod opaską złr. 1·15.

BOLESŁAWA CZERWIEŃSKIEGO

POEZYE

w jednym tomie. Cena 1 złr., z przesyłką złr. 1·20.

Ostrzeżenie.

Dnia 3 września r. b. skradziono podpisanemu po nadejściu pociągu krakowskiego do Warszawy, na dworcu kolei warszawsko-wiedeńskiej w Warszawie, niżej wyszczególnione papiery wartościowe austryackie, przed kupnem których ostrzegam każdego, ponieważ wszelkie kroki celem umorzenia tychże już poczyniłem.

Losy kredytowe Ser. 2571 2573 2574
Nr. 89 61 64
„ „ *ziemskie austr.* Ser. 3425
Nr. 42
„ „ „ „ Ser. 3448
Nr. 69
„ *Arcyk. Rudolfa* Ser. 3031 3465
Nr. 43 46
„ *z roku 1860* Ser. 11783 15531 całe
Nr. 12 4
„ „ „ i 1/5 Ser. 10292
Nr. 8
„ *z roku 1864* Ser. 1790 3986 połówki
Nr. 6 100
„ *komun. wied.* Ser. 158 1561
Nr. 82 19
„ *węgierskie* Ser. 10 185 253 405 491
Nr. 40 44 37 15 20
„ „ Ser. 500 508 573 614
Nr. 7 20 46 3
„ „ Ser. 703 824 828 1206
Nr. 32 24 44 12
„ „ Ser. 1544 1656 1733
Nr. 9 9 33
„ „ Ser. 1843 1924 2048
Nr 12 44 46
„ „ Ser. 2156 2286 2428
Nr. 26 31 43 49 44
„ „ Ser. 2465 2820 3473
Nr. 1 27 19
„ „ Ser. 5071 5444
Nr. 2 48
„ *m. Bukaresztu* Ser. 3254
Nr. 73 74 77 80 81
„ „ Ser. 3256
Nr. 51 53 54 55 59 68 71 80
„ „ Ser. 5714
Nr. 3 4 6 8 10
„ Ser. 5715
Nr. 7 10 19 21 22 25 27 28 29 33
„ *m. Krakowa* Nr. 52212
„ *m. Insbrucku* Nr. 35457
„ *m. Medyolanu* na 10 frank. Ser. 1006
Nr. 87
Theiss-Los Ser. 993
Nr. 74
5% *we Listy zastawne Banku hipotecznego galicyjskiego* Nr. 1059, 1060 i 1061.

Za wykrycie tej kradzieży odebrać można wynagrodzenia w **c. k. Dyrekcyi Policyi** lub w Domu bankowym p. **A. Holcera** w Krakowie, Sukiennice.

(2403 3 3) *Dr. Juliusz Joelson* z Jakobstadt w Kurlandyi.

Do Kalendarza Krakowskiego JÓZEFA CZECHA na rok 1882

a wydawnictwa rok pięćdziesiąty pierwszy, przyjmuje

Ogłoszenia (inseraty)

Zarząd Drukarni „Czasu.“

Każdy ogłaszający otrzymuje **Kalendarz gratis.**

PP. Lekarze raczą podać adres swych mieszkań, w celu bezpłatnego umieszczenia w Szematyzmie Krakowskim.

J. IHNATOWICZ

FABRYKA we LWOWIE. — FILIA w KRAKOWIE, SUKIENNICE Nr. 20,

wyrabia:

Znakomite czernidło glicerynowe

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko 10 i 20 cnt.

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudeł. 50 c. i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy,

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny, i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 17, 25. 30 i 50 cnt.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony, czerwony, flaszeczka po 10 i 15 cnt.

Farby do stempli

niebieską, fioletową, czerwoną, czarną, flaszeczka po 15 cnt. (1861-20-)

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione trzema medalami zasługi.

Pierwsza wiedenska fabryka c. k. wyłącz. uprz.

PLATYNOWEJ FARBY DO POWLEKANIA

wytrzymującej wpływy powietrza.

(Powłoka nieprzepuszczalna wodę, opierająca się wpływom powietrza, parze i kwasom.)

Przeciw gradom na fasady domowe,
Przeciw rdzy na wiązaniach żelaznych,
Przeciw wilgoci ścianom i zbutwiałości murów.

Powłoka opiera się wpływom działającym na podłogi, beczki na wino, kapiny kąpielowe rezerwoary itp. Setki od siedmiu lat przez nas powleczonych fasad domowych, łazienek i 40 mostów żelaznych stwierdzają wydatność. Przyjmujemy także roboty tego rodzaju i wykonujemy przez naszych robotników. Ceny, karty farb, przepis użycia franco w składzie fabrycznym: (2325-5-6)

Wiedeń, VI., Getreidemarkt, 15.

Zamówienia giełdowe

wykonywam najrzetelniej za małem pokryciem, szczególniej polecam jako tanią **lokacyę kapitału i spekulacyę** 4% węgierską rentę złotą.

B. FREUND w **Wiedniu,** I., Wipplingerstrasse Nr. 47, naprzeciw giełdy.

Na listowne zapytania odpowiadam odwrotnie. (1728-29-30)

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe, jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie itp.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem. Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom, zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju itd. itd. **We flaszkach z opisem użycia 80 cnt. w. a.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w **Bergen** (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll,** c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: w KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt.. F. Sobierajski apt., A. Dylski apt., M. Jawornicki kupiec i St. Feintuch kup. — w BIAŁY A. Reichert apt., E. Keler apt. — w BRODACH Ed. Liska apt. — w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH A. Helm apt. — w GURAHUMORA E. Boterat apt. — w JAROSŁAWIU J. Rohm apt — w LIMANOWY A. Müller apt. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski — w NOWYM SĄCZU R Jakubowski apt., W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt. — w PODGÓRZU S. Schlesinger — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spół. — w SĘDZISZOWIE Jan Mezerski apt. — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt. — w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz apt. — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Sp., F. Leszczyński — w WADOWICACH Ig. Brosig — w ZBARAŻU Süssermann. (1843-11-)

C. k. uprz. znak ochronny. *W Paryżu 1878 r. odznaczona.*

EUCALYPTUS-MUND-ESSENZ,

Odwaniająco-antiseptyczny środek konserwujący i zapobiegawczy do higienicznego pielęgnowania ust i środek ochronny przeciw zaraźliwemu wpływowi przez Dr. C. M. FABERA w Wiedniu przybocznego dentystę ś. p. Cesarza Meksykańskiego.

Eucalyptus esencya do ust usuwa natychmiast i nazawsze wszelką niemiłą woń z ust; jest niezawodnym środkiem przeciw bólowi zębów spruchniałych; odświeża gruntownie powietrze w pokojach gdzie są chorzy, napełnia je odświeżającym zapachem. **Ces. rosyjski rząd** wprowadził **esencyę do ust „Eucalyptus“** w publicznych szpitalach, jako **środek odwaniający** pokoje osób chorych i jako środek leczniczy w pasożytnych dolegliwościach ust i **krtani.** **Cena flakonu 1 złr. 20 cent. w. a.**

Do nabycia we wszystkich znacznych aptekach i składach pachnideł państwa austr.węg. i zagranicy. **Główny skład ma FELIKS GRIENSTEIDL, Wien, I, Sonnenfelsgasse Nr. 7.**

We wszystkich moich składach, jest także zawsze do nabycia **Dr. C. M. Fabera** oddawna słynne, już w r. 1862 w Londynie wielkim medalem odznaczone, **c. k. uprz. MYDŁO do UST „PURITAS“** do higienicznego pielęgnowania ust i konserwowania zębów. (1265-5-25)

Składy w KRAKOWIE mają: J. Zaplatalski, K. Wiszniewski apt., Skórczewski i Polakiewicz, Józef Trauczyński apt., Józef Rudnicki, A. Siedlecki apt., W. Fenz, F. Br. Hahn i J. Czynciel.

Bar. Liebiga czokolada i mąka z meltych jarzyn.

Najlepsze pierwiastki pożywcze tworzące krew z fabryki **Starker & Pobuda, król. nadw. dostawcy w Sztuttgardzie. Czokolada z meltych jarzyn** stanowi wedle opinii najsłynniejszych lekarzy dla osób cierpiących na *słabe trawienie, dzieci zołzowatych, niedokrewnych, kobiet karmiących, słabowitych dziewcząt* itp. napój wybornie żywiący, *przyjemnie smakujący.* **Mąka z meltych jarzyn** okazuje się *jako wzmacniająca i lekko strawna zupa* w powyżej wymienionych wypadkach również jako wyborny *środek pożywczy,* tudzież jako doskonałe *pożywienie dla dzieci* począwszy od pierwszego roku życia. Ceny częściowe wydrukowane są na wszystkich paczkach. Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach materyałów aptecznych monarchii, a hurtownie przez główny skład p. f. **Paul Eckardt** w Wiedniu, I., Wehburggasse 24. — Składy: w KRAKOWIE główny skład u J. Trauczyńskiego apt., we LWOWIE główny skład u P. Mikolascha apt., w BEŁZIE pod Lwowem u A. Grossa apt., w PRZEMYŚLU u M. Kruga. (1551-8-12)

ZAKŁAD wychowawczo-naukowy męzki Tomasza Hendla.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, że szkoła ludowa połączona z Zakładem moim wychowawczym i naukowym w Krakowie (**ul. Bracka Nr 159.**) reskryptem Jego Excellencyi p. Ministra oświaty z d. 19 listopada 1880 r. L. 18288. podniesioną została do rzędu Szkół publicznych, z prawem wydawania świadectw w Państwie ważność mających.

Przyjmuje na rok bieżący uczniów przychodnich, jak również stale w Zakładzie moim umieszczonych. (1850-20-20)

Dla wielebnego duchowieństwa po wsiach, szczególniej gmin wiejskich, zyskowny, ich wysoki stan zaszczycający poboczny zarobek. Podanie adresów pod **„Pfadfinder C. K. 1786“** przyjmują **Haasenstein & Vogler (Otto Maass) w Wiedniu.** (2350-2-3)

We wszelkich słabościach skórnych, a osobliwie przeciw liszajom na głowie, liszajom chronicznym, łuskowym, piegom, plamom wątrobianym, okazało się najlepszym środkiem

Władysława Międlickiego

aptekarza w Bóbrce

lecznicze Mydło smołowe

zaś przy nieżytach narządów oddechowych, zaflegmieniu, kaszlu, chrypce, przy nieżytach żołądka, tego samego

Pastylki smołowe.

Wyroby te **wyszczególnione na wystawie lekarsko-przyrodniczej w Krakowie listem pochwalnym,** przechodzą dobrocią swą wszelkie dotychczasowe wyroby zagraniczne, o czem świadczy mnóstwo podziękowań i orzeczeń pierwszych znakomitości lekarskich.

Cena kawałka mydła smołowego 35 ct. pudełko pastylków 42 ct., za opakowanie nic się nie liczy.

Główny skład w aptece *W. Międlickiego* w Bóbrce; dalej u *Lewickiego* aptekarza w Buczaczu; *A. Muszyńskiego* w Grybowie; *Siedleckiego* apt., *K. Wiszniewskiego* a. t., *Redyka* apt. w Krakowie; *Jakóba Beisera* we Lwowie. (2082-6-)

MAJĄTEK

w pszennej glebie, blisko kolei, przestrzeni **1100 morgów,** przeważnie role i łąki, dom wygodny okazały w ogrodzie, z inwentarzem dobrowym do nabycia. **Bliższa wiadomość u W. adwokata Horwata we Lwowie przy ul. Kopernika pod l. 22.** (2012-21-25)

Majątek ziemski,

w dobrej glebie z pastwiskami i lasem z całym tegorocznym zbiorem i inwentarzem jest do sprzedania. Bliższa wiadomość pod adr. **A. Z.** poste restante **Radomyśl** koło Tarnowa. (2272 8-10)

Urządzenia do

oświetlania gazowego

i **opalania,** tudzież **wodociągi** dla miast, zamków, will, dostarczają trwale i tanio (869-13-20)

Hess, Wolff & Co w Wiedniu, I., Operngasse Nr. 6.

Winogrona kuracyjne

w koszach po 5 kilo czyli 10 funt. człow. rozsyła pocztą opłatnie do wszystkich stacyj pocztowych austr. węgier. państwa i państwa niemieckiego za zaliczką 1 złr. 80 c. za koszyk 5 kilo

Ludwik Seel w Znojmie (Znaim.)

Większe partye jaknajtaniej według umowy. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (2418-4-30)

Winogrona

5 kilo *franco* na wszystkie stacye pocztowe po złr. 1 c. 60 za gotówkę albo za pobraniem pocztowem. Opakowanie bardzo staranne. **Roth Lipót,** handel win (2320-8-15) *in Werschetz, Ungarn.*

Ostrzeżenie.

Chodzą po domach **natrętni,** dowiadując się czy kto nie umarł, ażeby się ugodzić na pogrzeb, udając właściciela przedsiębiorstwa pogrzebowego itp. Osoby zamawiając pogrzeb u takiego są oszukane, w błąd wprowadzone, a częstokroć zawiedzione. Ażeby temu złemu tamę położyć, oznajmiam, iż dla miasta Krakowa udzielona jest koncesya od Wysokiego c. k. Namiestnictwa tylko podpisanemu na przedsiębiorstwo pogrzebowe pod nazwą

„CONCORDIA“.

Upraszam przeto osoby zamawiające pogrzeb, zgłosić się wprost **pod L. 50 ul. Smoleńsk,** gdzie będą szybko i rzetelnie obsłużone.

Posiadam wielki wybór trumien metalowych i drewnianych, materaców i poduszek. Karawany najpiękniejsze, powozy, wieńce, świece, krzyże itp. przybory pogrzebowe po najtańszych cenach. (901-10-)

J. K. Pękalski.

OGŁOSZENIE.

Ponieważ żadna z wniesionych ofert o wydzierżawienie **kantyny** (gospody) **wojskowej na Zamku** (Wawel) nie została uwzględnioną, rozpisuje się niniejszem nowy termin do wniesienia takowych, a to do dnia **20 września b. r.** włącznie; później wniesione oferty nie będą uwzględnione.

Bliższe warunki kontraktu można przejrzeć codziennie od godz. 9ej do 12ej przed południem w kancelaryi rezerwowej 13 pułku piechoty (pod Zamkiem Nr. domu 515).

Załatwienie wniesionych ofert odbędzie się dnia 21 września b. r. o godz. 9ej przed południem w powyższej kancelaryi, przy którem to urzędowaniu wszyscy oferenci przytomni być winni. (2434-3-3)

Komenda koszar wojskowych na Zamku.

Wilhelm Fenz

poleca

TAPETY

krajowe i zagraniczne świeże, w wielkim wyborze i w najnowszym guście, po cenie od 20 cnt. za rulon wzwyż, **szlaki** w arabeski oraz w kwiaty, **sztukaterye, listwy** złocone, prawdziwe amerykańskie **ceraty** na meble i **story** do okien płócienne i drylowe.

Podejmuje się **tapetowania mieszkań** (2098-64-)

PRAKTYKANT

zamiejscowy przyjętym będzie w magazynie towarów **galanteryjnych** i **norymberskich** *J. Zaplatalskiego* w Krakowie. (2372 4-)

Najśwież. towary sukienne i z wełny owczej tudzież koszule męzkie

własnego wyrobu.

Trwałe wykonanie, szybka dyskretna dostawa, wielkie uznanie i pokup wszystkich zamawiających.

Tylko **jednego złr. spłaty** od każdych dziesięciu złr. rachunku na miesiąc po zadatku trzeciej części. Próby, prospekta, cenniki posyła na prowincyę (1836-22-30)

Juliusz Graetz,

w Wiedniu, II, Praterstrasse Nr. 49.

Männliche Schwäche-

Zustände, namentlich durch die zerrüttenden Folgen geheimer Jugendsünden, Ausschweifungen etc. hervorgerufen, sicher und dauernd zu beseitigen, zeigt allein das bereits in 78 Auflagen erschienene Buch

Dr. Retau's

Selbstbewahrung.

Mit 27 Abbild. Preis 2 fl.

Zu beziehen ist dasselbe durch G. Pönicke's Schulbuchhandlung in Leipzig, sowie durch jede Buchhandlung. In Krakau vorräthig in der Buchhandlung von J. M. Himmelblau. (2324-2-12)

F. J. Demmer w Krakowie

poleca **BRON** swoją powszechnie znaną **z dokładnosci strzału i wyrobu** według najnowszych systemów.

Dubeltówki Lancaster i z lufami Cnoke bored	od złr	32	do	400
Dubeltówki Lefaucheux	„ „	20	„	100
Dubeltówki kapzlowe	„ „	12	„	60
Pojedynki kapzlowe	„ „	7	„	20
Rewolwery odtylcowe	„ „	4 1/2	„	90
Krucice pojedyncze	„ „	1	„	6
Krucice podwójne	„ „	2	„	10
Pistolety tarczowe	„ „	45	„	100
Pistolety Floberta	„ „	7	„	30
Stućce Floberta	„ „	12	„	40
Stućce tarczowe odtyl	„ „	50	„	100

Używaną broń mieniam lub przerabiam. Naboje do wszelkich systemów. Śrót dla prowincyi 5 kilo franco za 2 złr. Kompletne cenniki franco. (273-14-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*